

EUGENIUSZ C. KRÓL

Warszawa–Berlin

Polska i Polacy w propagandzie narodowych socjalistów w Niemczech (1934–1938)

Przełom lat 1989/1990 dla żyjących współcześnie Polaków i Niemców był ogromnie ważny. Demokratyczna Polska i zjednoczone Niemcy zaczęły zmieniać negatywne stereotypy, które zdeterminowały wzajemny obraz obu narodów i państw w ciągu dwóch stuleci. Obserwując postępy w dziele usuwania polsko-niemieckich uprzedzeń, warto przypomnieć podobną – przynajmniej według zewnętrznych objawów – próbę, podjętą w połowie lat trzydziestych XX wieku po podpisaniu przez Rzeczpospolitą Polską i Rzeszę Niemiecką deklaracji o wyrzeczeniu się siły w obopólnych stosunkach.

Autora niniejszego artykułu zainteresował przede wszystkim zakres i intensywność działań mających na celu weryfikację dotychczasowego obrazu Polski i Polaków w społeczeństwie niemieckim. Przedmiotem uwagi stało się funkcjonowanie środków masowego przekazu, a także posunięcia aparatu propagandowego Trzeciej Rzeszy, w szczególności utworzonego w marcu 1933 roku Ministerstwa Propagandy i Oświecenia Narodowego (PROMI). Analiza treści hitlerowskich mass mediów, a więc prasy, radia, filmu i wydawnictw masowych z lat 1934–1938, miała na celu uzyskanie odpowiedzi na istotne pytania badawcze: jakiego rodzaju motywy legły u podstaw zainicjowanych korekt, jak daleko sięgnęły i na ile trwałe okazały się przeprowadzone zmiany? I wreszcie problem o znaczeniu kluczowym: czy nowe tendencje w sposobie postrzegania Polski i Polaków, zaistniałe w ówczesnej sytuacji Polski i Niemiec oraz w kontekście międzynarodowym, miały szansę zapoczątkowania trwałego zwrotu w stosunkach polsko-niemieckich, czy też oznaczały jedynie taktyczną modyfikację służącą określonym celom strategicznym hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy?

Szukając odpowiedzi na te pytania, autor sięgnął do źródeł archiwalnych w Polsce (Archiwum Akt Nowych – AAN) i w Niemczech (Bundesarchiv – BA, Politisches Archiv des Auswärtigen Amts – PA AA), do materiałów prasowych

(organ NSDAP „Völkischer Beobachter” – „VB”) i filmowych (niemieckie kroniki filmowe, filmy oświatowe i niektóre filmy fabularne) oraz do tekstów audycji radiowych i do niemieckich publikacji masowych z lat trzydziestych XX wieku. Uzupełnienie stanowiły wydawnictwa źródłowe (przede wszystkim *Dzienniki* Josepha Goebbelsa, *Diariusz* i *Teki* Jana Szembeka), a także polska i niemiecka literatura przedmiotu, zwłaszcza wydana w ostatnich latach.

* * *

Wkrótce po sformowaniu w Niemczech rządu z udziałem narodowych socjalistów na łamach londyńskiej gazety „The Sunday Express” ukazał się tekst wywiadu z nowym kanclerzem Rzeszy, w którym wypowiedział się on za koniecznością zwrotu Niemcom „polskiego korytarza”¹. Zaraz potem prasa NSDAP wszczęła kampanię w związku ze zwiększeniem przez Rzeczpospolitą polskiej załogi na Westerplatte. W doniesieniach padały sformułowania w rodzaju: „wiecznie łamiąca układy Polska” lub też „to wschodnie państwo rozbójnicze”². Podsycano też napięcia wokół pogłoski o planowanym bądź fingowanym przez Polskę zamiarze wojny prewencyjnej z Rzeszą³. W pierwszych miesiącach 1933 r. wrogość mass mediów Trzeciej Rzeszy wobec Polski osiągnęła kulminację. Do typowych należały wtedy nagłówki prasowe w rodzaju: *Tępienie Niemców w Polsce*, *Polski terror*, *Przed całkowitą kasacją prawa do samostanowienia Niemców w Polsce*, *Potworne ekscesy polskiego motłochu przeciwko Niemcom* [w Gdańsku] czy też *Nowe przejawy polskiej brutalności na Górnym Śląsku*. Podobnie pisał i wypowiadał się w tym czasie Goebbels. Między innymi, przebywając w końcu stycznia 1933 r. na Górnym Śląsku, zanotował: „Autem do Bytomia. Przejmujące zimno – minus 24°. Granica, a za nią krwawiący kraj, wydany na pastwę samowoli”⁴.

¹ Hitler udzielił tego wywiadu 6 lutego przedstawicielom „Daily Mail”, jednak ostatecznie tekst znalazł się w „The Sunday Express” 12 lutego 1933 r. Następnego dnia urzędowa Agencja Wolffa ogłosiła *dementi* wraz ze znacznie złagodzoną wersją niemiecką wywiadu, która ukazała się w „VB” z 14 lutego 1933 r., s. 1.

² Zob. m.in.: *Frecher polnischer Vorstoss gegen Danzig*, „VB” z 7 marca 1933 r., s. 1; *Der Anschlag auf Danzig vereitelt*, „VB” z 15 marca 1933 r., s. 1.

³ Dyskusja na temat wojny prewencyjnej obrosła już w bogatą literaturę. Por. zwłaszcza W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny prewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne” nr 10 (Paryż) 1966, s. 143 nn.; G. Wollstein, *Vom Weimarer Revisionismus zu Hitler. Das Deutsche Reich und die Grossmächte in der Anfangsphase der nationalsozialistischen Herrschaft in Deutschland*, Bonn 1973, s.135 n.; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1980, s. 29 nn.; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, s. 636 nn. Wśród historyków nie ma zgody, czy Polska w 1933 r. rzeczywiście planowała atak na Rzeszę, czy tylko posługiwała się tego rodzaju groźbą w celu wywarcia nacisku na nowe władze niemieckie.

⁴ *Ausrottung der Deutschen in Polen*, „VB” z 3 stycznia 1933 r., s. 1; *Polnischer Terror*, „VB” z 25 stycznia 1933 r., s. 2; *Vor der völligen Beseitigung des deutschen Selbstbestimmungsrechts in Polen*, „VB” z 16 lutego 1933 r., s. 2; *Grauensvolle Orgien polnischer Minderwertigkeit gegen Deutschen*, „VB” z 13–14 kwietnia 1933 r., s. 1; *Neue polnische Brutalitäten in Oberschlesien*, „VB” z 26 kwietnia 1933 r., s. 1; *Joseph Goebbels Tagebücher 1924–1945*, hrsg. von R.G. Reuth,

Zarysowujące się od spotkania Hitlera z posłem RP Alfredem Wysockim 2 maja 1933 roku w Berlinie polepszenie stosunków polsko-niemieckich prowadziło jednak do stopniowego łagodzenia tonu propagandy hitlerowskiej. Artykuły i komentarze dotyczące Polski stawały się bardziej wyważone, w drugiej połowie 1933 roku liczba antypolskich doniesień w radiu i prasie Rzeszy wyraźnie spadała. Wiadomości o prześladowaniach mniejszości niemieckiej w RP zniknęły z nagłówków i stron tytułowych, umieszczano je na dalszych stronach gazet. Tak stało się na przykład z informacją o rozruchach w Grudziądzu, w trakcie których zginęły dwie osoby pochodzenia niemieckiego⁵. Pojawiła się też znaczna liczba wyważonych wiadomości o Polsce i relacjach polsko-niemieckich nie tylko z dziedziny polityki, ale także gospodarki, kultury i sportu⁶. W zasadzie jednak aż do końca 1933 roku istniała w mass mediach Trzeciej Rzeszy charakterystyczna dwutorowość. Na przykład: 17 maja 1933 roku, a więc w dniu wystąpienia Hitlera w Reichstagu, kiedy to wyjawiał on wolę pokoju i zbliżenia z Polską, minister propagandy Goebbels przemówił do przedstawicieli niemieckiego ruchu turystycznego, oskarżając przy okazji Polskę o agresywne zamiary. Z kolei w listopadowym numerze „VB”, obok rzeczowego artykułu na temat spotkania posła RP Lipskiego z Hitlerem, ukazał się tekst nieprzyjaznego Polsce wystąpienia A. Rosenberga wobec berlińskich aktywistów Związku Niemieckiego Wschodu (BDO)⁷.

Nowy kanclerz Rzeszy nie krył w pierwszych kontaktach z dyplomatami RP pokojowych intencji i przyjaznych uczuć wobec Polaków. Oświadczał, że zależy mu na wykorzenieniu przekonania o odwiecznej wrogości Polaków i Niemców. Hitler unikał kwestii drażliwych, w tym problemu granic. Parokrotnie jednak wyraził ubolewanie, że traktat wersalski nie wyznaczył Polsce dostępu do morza bardziej na wschód od Gdańska. W ten sposób nie doszłoby, jego zdaniem, do „rozdarcia żywego ciała niemieckiego”, a stosunki niemiecko-polskie ułożyłyby się tak, „jak tego domaga się prawda życia, sąsiedztwo i wzajemne położenie gospodarcze”. Pośród ogólników znalazła się również ostrożna aluzja, że być mo-

München 1992 (dalej: *JGT/R*), t. 2, zapis z 26 stycznia 1933 r., s. 753. W oficjalnej edycji dzienników, *Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei. Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern (vom 1. Januar 1932 bis zum 1. Mai 1933)*, München 1934, tej wzmianki brak.

⁵ *Weitere deutsche Todesopfer in Graudenz*, „VB” z 26 listopada 1933 r., s. 4. Prasie Trzeciej Rzeszy zakazano informować o interwencji niemieckiego posła w tej sprawie w polskim MSZ. P. Fischer, *Die deutsche Publizistik als Faktor der deutsch-polnischen Beziehungen 1919–1939*, Wiesbaden 1991, s. 183.

⁶ M.in. *Deutsch-polnische Wirtschaftsverhandlungen*, „VB” z 7 października 1933 r., s. 2; *15 Jahre polnische Unabhängigkeit*, „VB” z 12–13 listopada 1933 r., s. 2; *Die Durchführung des Roggenabkommens*, „VB” z 3–4 grudnia 1933 r., s. 2; *Deutschlands 1:0 gegen Polen*, „VB” z 5 grudnia 1933 r., s. 4.

⁷ Teksty wystąpień Hitlera i Goebbelsa: „VB” z 18 maja 1933 r., s. 1, 2. Zob. też „VB” z 18 listopada, s. 1, 2, omówienie spotkania Lipskiego z Hitlerem z 15 listopada oraz skrót przemówienia Rosenberga. Wiele przykładów dwutorowości propagandy prasowej Trzeciej Rzeszy wobec Polski w 1933 r. dostarcza praca C. Roschkego, *Der umworbene „Urfeind”. Polen in der nationalsozialistischen Propaganda 1934–1939*, Marburg 2000, s. 14 nn.

że kiedyś w przyszłości uda się załatwić „pewne sprawy” z Polską, na przykład w drodze „kompensaty”⁸.

Krokiem w kierunku odprężenia można nazwać spotkanie J. Goebbelsa z polskim ministrem spraw zagranicznych J. Beckiem przy okazji konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Podczas „roboczego śniadania” 26 września 1933 roku rozmówcy zgodzili się z potrzebą normalizacji kontaktów ekonomicznych, a także zadeklarowali chęć usunięcia ograniczeń w rozpowszechnianiu polskiej prasy w Rzeszy i niemieckiej w Polsce. Na pytanie, od kogo wyszła inicjatywa tego spotkania, trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Beck w swoich wspomnieniach stwierdził, że pierwszy krok wykonali Niemcy. Źródła niemieckie wskazują natomiast na pierwszeństwo działania strony polskiej⁹. W dziennikach Goebbelsa znalazły się dwa zapisy – przed spotkaniem z Beckiem („Polacy chcą się z nami dogadać. Zgoda na to!”) i po tym fakcie („Pułkownik Beck roztropny i płacziwy. Chce się uwolnić od Francji i bardziej zbliżyć do Berlina [...] Z Polakami można się dogadać [...] Trzeba zacząć od gospodarki, żeby dojść do polityki. Beck to człowiek młody i otwarty”)¹⁰. Pozytywna reakcja Goebbelsa pozostawała w niewątpliwym związku z mową Hitlera z 17 maja. Na konferencji prasowej 28 września minister propagandy Rzeszy, mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich, opowiedział się za „polityką praktycznych interesów, a nie polityką sentymentów”¹¹.

Jednakże w połowie listopada 1933 roku, gdy klimat w stosunkach polsko-niemieckich wykazywał oznaki ocieplenia, na łamach londyńskiego czasopisma „The Saturday Review” pojawiła się osobliwa publikacja. Był to sygnowany przez Goebbelsa artykuł, w którym autor zapowiadał jako kolejny krok niemieckiej polityki zagranicznej rewizję granicy z Polską¹². W natychmiastowej reakcji za pośrednictwem agencji WTB minister propagandy określił artykuł jako „złośliwe fałszerstwo” i zapewnił, że czegoś podobnego nigdy nie napisał¹³. W ton oburzenia uderzyła inspirowana przez Ministerstwo Propagandy i Oświecenia Publicznego prasa niemiecka¹⁴. Przedstawiciel ambasady Rzeszy w Londynie złożył skargę w brytyjskim MSZ, w „The Saturday Review” ukazało się w tydzień później przeproszające sprostowanie¹⁵.

⁸ Raporty z rozmów z Hitlerem posłów RP – A. Wysockiego z 9 marca, 2 maja i 13 lipca 1933 r. oraz J. Lipskiego z 15 listopada 1933 r. i 25 stycznia 1934 r., *Diariusz i Teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 1, Londyn 1964, s. 48 n., 53 nn., 72, 84 nn., 132 n. Szerzej na ten temat: M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 33 n.

⁹ J. Beck, *Ostatni raport*, [wydanie polskie] Warszawa 1987, s. 47, podobny pogląd zaprezentował M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 66 nn., zwłaszcza 69. Odmienne zdanie wyraził G. Wollstein, *op. cit.*, s. 226.

¹⁰ *JGT/R*, t. 2, zapisy z 25 i 27 września 1933 r., s. 832 n.

¹¹ M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 67.

¹² Dr. Goebbels, *The Nazis' Next Step*, „The Saturday Review”, 18 listopada 1933 r., s. 2.

¹³ Telegram WTB z 18 listopada 1933 r. w aktach PA AA, Presseabteilung, Polen 3c, t. 1, npag.

¹⁴ Zob. m.in.: „VB” z 19 listopada 1933 r., s. 1. Tam sformułowania w rodzaju: „afront”, „bez-wstydy”, „pogwałcenie wszelkich tradycji dziennikarstwa” itp.

¹⁵ W. Day, *Our Replay to Dr. Goebbels*, „The Saturday Review”, 25 listopada 1933 r., s. 2.

Dostępne dane wskazują, że przedmiotem kontrowersji stał się wywiad, którego Goebbels udzielił przedstawicielom londyńskiego czasopisma jeszcze w sierpniu 1932 roku¹⁶. Wywiad został opublikowany z ponad roczną zwłoką, bez autoryzacji i w kształcie artykułu. W tym sensie było to więc fałszerstwo, choć inkryminowany tekst – jeśli porównać go z innymi wystąpieniami ministra PROMI – odpowiadał w zasadzie jego poglądom. Opublikowanie wcześniejszej wypowiedzi Goebbelsa nie odpowiadało jednak z pewnością aktualnym celom polityki Hitlera. Oburzenie ministra PROMI musiało więc być szczere. W incydencie widział on – podobnie jak strona polska – intrygę Brytyjczyków, a może też i Francuzów, mającą na celu storpedowanie zbliżenia Rzeszy ze wschodnim sąsiadem.

W październiku 1933 roku, a więc już po wystąpieniu Rzeszy z Ligi Narodów, Hitler zlecił H. Rauschningowi, pełniącemu wówczas funkcję przewodniczącego Senatu Wolnego Miasta Gdańska, podjęcie kontaktów z marszałkiem Piłsudskim celem nakłonienia go do rozmów na temat „każdego, nawet bardzo daleko idącego paktu” z Niemcami. Rauschning komentując przygotowania do tej misji, określił wiedzę Hitlera o Polsce jako „niemalże naiwną”. Nic dziwnego, zauważył Rauschning, skoro kanclerz radzi się w tych sprawach gauleitera NSDAP w Gdańsku – A. Forstera. Wywodzący się z Fürth w Bawarii Forster mówił o Polakach jedynie z pogardą. Używał inwektyw, z których najłagodniejszą była: „pluskwy”. Forster już wcześniej miał sugerować Hitlerowi, aby zarzucił dopiero co zainicjowaną „politykę pojednania” i wypowiedział Polsce wojnę, gdyż Niemcy dysponują już taką siłą, że zniszczą wschodniego sąsiada w ciągu kilku dni. Hitler, jakkolwiek oceniał wtedy nisko wartość polskiego żołnierza, stawiając go na równi z włoskim i rumuńskim, odniósł się do wypowiedzi Forstera krytycznie. Wykazał jednak pewną pobłażliwość, uważając, że fałszywą ocenę gdańskiego gauleitera dokonaną w przyпіływie szlachetnego entuzjazmu, da się łatwo skorygować¹⁷.

W grudniu 1933 roku przewodniczący Senatu Wolnego Miasta Gdańska i towarzyszący mu jego ówczesny zastępca A. Greiser spotkali się z marszałkiem Piłsudskim i ministrem Beckiem. Warto nadmienić, że była to druga oficjalna podróż Rauschninga z Greiserem do Polski. Poprzednio spotkał się 3 lipca 1933 roku z Beckiem i ministrem skarbu – Władysławem Zawadzkiem. Obaj zostali też przyjęci przez marszałka Piłsudskiego, co zostało na prośbę strony polskiej przemilcza-

¹⁶ Krótka notatka na ten temat: *JGT/R/*, t. 2, zapis z 27 sierpnia 1932 r., s. 690. M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 80, przytacza inną wersję, opartą na ustaleniach ambasady RP w Londynie. Z wersji tej miało wynikać, że czasopismo „The Saturday Review” zakupiło od agencji London General Press wywiad z Goebbelsem, przeprowadzony w maju 1933 r. Wygląda jednak na to, że polscy dyplomaci w Londynie dysponowali nieprawdziwymi informacjami, gdyż minister PROMI nie udzielił wiosną 1933 r. takiego wywiadu brytyjskiej agencji prasowej.

¹⁷ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem* [wydanie polskie], Warszawa 1994, s. 39, 124 n. O wartości źródłowej tej publikacji: S. Łozowski, „Niezastąpione” źródło historyczne czy wielka mistyfikacja? Kontrowersje wokół „Gespräche mit Hitler” Hermannna Rauschninga, „Przegląd Zachodni”, nr 1, 1986, s. 147 nn.

ne przez media obu krajów¹⁸. Rauschning podczas grudniowej wizyty podkreślił pokojowy charakter celów kanclerza Rzeszy i zaproponował spotkanie Piłsudski–Hitler. Marszałek wymówił się trudnościami technicznymi, ale wykazał wstrzeżliwy optymizm co do dalszego rozwoju stosunków polsko-niemieckich¹⁹. W tydzień później odbyło się w Berlinie spotkanie Lipskiego z J. Goebbelsem, które polski dyplomata przedstawił w swoim raporcie jako bardzo udane. W opinii Lipskiego, minister PROMI w pełni aprobował linię kanclerza, „idącą w kierunku porozumienia z Polską”, którą określił mianem *modus vivendi*. Porozumienie z Polską natrafia, zdaniem Goebbelsa, na „pewne opory”, których źródłem pozostaje „dawna kasta pruskich junkrów”. Kanclerz, według ministra PROMI, jest zdecydowany przewyciężyć te opory. Politycy, którzy obecnie doszli do władzy w Niemczech, to ludzie „nowi, młodzi, nie obarczeni, wywodzący się z masy narodowo myślących Niemców, nie mający jednak nic wspólnego z typem »all-deutsch«, zmierzających do ekspansji na niekorzyść innych narodów”. Poseł RP poruszył też konkretne kwestie prasowe, w tym potrzebę utrzymywania w obu krajach korespondentów wysokiej klasy, a także przyznania debitu w Niemczech „Gazecie Polskiej”, tak jak to się dzieje w Polsce w odniesieniu do „Völkischer Beobachter” i „Der Angriff”. Lipski uznał już wcześniej, że Goebbels jest „dobrze do nas usposobiony”. Teraz zwierzył się, że rozmówca wywarł na nim „niezmiernie sympatyczne i bardzo miłe wrażenie [...] wielkiego ideowca, człowieka sentymentu”. Poseł nie krył zdumienia szczerością wyznań Goebbelsa, „zwłaszcza gdy chodziło o teren wewnętrznych tarć, przejawiających się w sprawach polskich”²⁰.

Na początku stycznia 1934 roku Hitler przyjął Rauschninga na dłuższą rozmowę, dziękując mu za trud poniesiony „w interesie Rzeszy Niemieckiej”. Z relacji prezydenta Senatu Gdańskiego wynika, że kanclerz powitał z zadowoleniem fakt istnienia w Warszawie „nader realnego pragnienia trwałego porozumienia z Rzeszą”. Hitler nie taił radości, że może prowadzić politykę wschodnią z Polską, a nie przeciwko niej. Ale – zastrzegł się wobec rozmówcy – „wszystkie umowy z Polską mają jedynie tymczasową wartość. [...] Potrzebuję Polski tak długo, jak długo może mi zagrozić Zachód”. Kanclerz postanowił dać Polsce szansę, gdyż uznał, że ludzie nią rządzący są realistami i mają podobne zdanie na temat demokracji. Jednakże ci ludzie – dodał znacząco Hitler – „będą musieli wykazać dużą wspaniałomyślność. Wtedy ja również ją okażę”²¹. Sformułowania te mogą potwierdzać tezę, że dla wodza Trzeciej Rzeszy sprawy polskie pozostawały, tak jak w latach dwudziestych, nadal na dalekim planie. Polityka wobec Polski

¹⁸ M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 47 n. O tym spotkaniu z gośćmi z Gdańska nie wspominał ani W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I–II, Londyn 1986 ani też A. Garlicki, *op. cit.*

¹⁹ Notatka wiceministra Szembeka z rozmowy z 11 grudnia 1933 r., *Diariusz...*, t. I, s. 116 n. Także M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 87 n.

²⁰ List J. Lipskiego do J. Szembeka z 3 grudnia 1933 r., *Diariusz...*, t. I, s. 109. *Ibidem*: raport J. Lipskiego z 18 grudnia 1933 r., t. I, s. 112 n.

²¹ H. Rauschning, *op. cit.*, s. 127 n.

miała zależeć od dalszego biegu wydarzeń, w tym zwłaszcza od relacji Niemcy – państwa zachodnie (szczególnie Wielka Brytania) – Związek Radziecki. Pewne ocieplenie, a właściwie złagodzenie ostrości w stosunkach ze wschodnim sąsiadem, służyło wzmocnieniu prestiżu nowych władz Rzeszy na arenie międzynarodowej.

26 stycznia 1934 roku została podpisana polsko-niemiecka deklaracja o wyrzeczeniu się siły w stosunkach wzajemnych²². Jeden z polskich badaczy zauważył, że strona polska uważała pakt o nieagresji za korzystniejszy od deklaracji rezygnacji z użycia siły. Początkowo formułę paktu popierał również Hitler, jednak wyraźny sprzeciw wyszedł z niemieckiego MSZ (AA). Piłsudski wyraził ostatecznie zgodę na propozycję deklaracji, gdyż jego zdaniem kwestia nazwy nie miała istotniejszego znaczenia²³. Niezależnie od dyskusji formalnoprawnych wiadomość o podpisaniu z Polską deklaracji o wyrzeczeniu się siły podziałała na opinię publiczną w Niemczech niczym wybuch bomby.

Dokument został ze szczególną niechęcią przyjęty przez kręgi prawicy narodowej i Reichswehrę, a także centralę dyplomacji, gdzie od lat hołdowano antypolskiemu nastawieniu. Poseł Lipski, obecny podczas wystąpienia kanclerza w Reichstagu 5 lutego 1934 roku, odnotował, że Hitler „musiał robić specjalny wysiłek w kierunku opanowania swoją wolą audytorium, gdy mówił o zbliżeniu z Polską”. Z otoczenia kanclerza dotarły do posła głosy, że Hitler odnosi się z sympatią do polskiego narodu, gdyż ceni jego „silny patriotyzm”. Chce on obywateli niemieckich „zmusić swoją opinią do szanowania narodu polskiego i pogodzenia się z faktem konieczności współżycia z nim”. Jak skonstatował Lipski: „Ta ideologia kanclerza jest dla nas wielkim *positivum*, o ile zdoła ona przeniknąć w głębsze masy narodu niemieckiego i trafić do elementów młodych, do których należeć będzie przyszłość”²⁴.

Środki masowego przekazu, które znalazły się już w trybach nazistowskiego „ujednolicania”, zgodnym chórem podkreślały, a często też przeceniały znaczenie deklaracji polsko-niemieckiej. Nazajutrz po jej podpisaniu „*Völkischer Beobachter*” z 27 stycznia 1934 roku poświęcił sprawie całą stronę tytułową, opatrując ją wielkim nagłówkiem: *Porozumienie z Polską*. Okolicznościowe przemówienie Hitlera z 31 stycznia 1934 roku zostało przytoczone w gazecie w całości wraz z bardzo pochlebną opinią o marszałku Piłsudskim. Po ratyfikacji deklaracji centralny organ nowego reżimu powtórzył pozytywną ocenę tego faktu. W podobnym duchu brzmiały informacje i komentarze przekazywane przez rozgłośnie radiowe Rzeszy. Zwiększanie formalnoprawnej rangi deklaracji mia-

²² Tekst deklaracji: *Akten zur deutschen auswärtigen Politik. Aus dem Archiv des Auswärtigen Amtes*, Seria C 1933–1937, t. II/1., Göttingen 1972, s. 411 n.

²³ M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 87, 106 n. Zob. także R. Ahmann, *Nichtangriffspakte: Entwicklung und operative Nutzung in Europa 1922–1939*, Baden-Baden 1988, głównie rozdz. V. Tenże autor nie czyni między paktem a deklaracją o nieagresji z 1934 r. istotniejszego rozróżnienia jakościowego, uznając – podobnie jak Piłsudski – że była to jedynie kwestia formalnego nazewnictwa.

²⁴ List posła J. Lipskiego do ministra J. Becka z 5 lutego 1934 r., *Diariusz...*, t. I, s. 134 nn.

ło stworzyć wrażenie, jakoby między Rzeszą a Polską doszło do politycznego zbliżenia²⁵.

Dzięki powstałej bazie politycznej wyszły z impasu, ciągnące się od kilku miesięcy, rokowania w sprawie porozumienia prasowego między obu krajami. Stronę niemiecką niepokoiły szykany wobec prasy i wydawnictw mniejszości niemieckiej w Polsce, jak również utrudnienia związane z importem prasy z Rzeszy na terytorium RP. Wiosną 1933 roku zostało zniszczone duże wydawnictwo i drukarnia niemiecka w Łodzi. W kilku miejscowościach Górnego Śląska i Pomorza Gdańskiego doszło do publicznego palenia gazet niemieckich jako wyrazu protestu wobec fali terroru w Trzeciej Rzeszy. PROMI i AA rozważyły restrykcje w postaci silnego uderzenia w prasę Polaków w Niemczech i całkowitego zakazu importu prasy polskiej. Przeważała opinia, że przyniesie to więcej szkody niż pożytku. Według danych z 1933 roku w Rzeszy obowiązywał zakaz rozpowszechniania dla 38 gazet i czasopism z Polski, w Rzeczypospolitej natomiast debitu nie otrzymało 40 niemieckich tytułów prasowych. Trzeba jednak dodać, że liczba egzemplarzy gazet i czasopism niemieckich rozpowszechnianych w Polsce była bez porównania wyższa niż rozmiary dystrybucji prasy polskiej w Rzeszy.

Bilateralne rozmowy na ten temat ruszyły z martwego punktu dopiero po 26 stycznia 1934 roku. 2 lutego 1934 roku minister spraw zagranicznych Rzeszy, K. von Neurath, zaproponował posłowi RP radykalne działania clearingowe, tzn. dwustronne zniesienie zakazu debitu prasowych²⁶. Ostatnia faza rozmów odbyła się w Berlinie w dniach 23–24 lutego 1934 roku. Niemców reprezentowali: dyrektor Departamentu Prasy AA – Gottfried Aschmann i dyrektor Departamentu Prasy PROMI – Kurt Jahncke. Ze strony polskiej wystąpili: naczelnik Wydziału Prasowego MSZ – Waław Przesmycki i jego zastępca Emil Ruecker. Jak wynika z akt AA, resort spraw zagranicznych Rzeszy początkowo sprzeciwiał się udziałowi w negocjacjach przedstawiciela PROMI. Goebbels przeforsował jednak obecność swojego przedstawiciela²⁷. 27 lutego 1934 roku w prasie i radiu obu krajów został podany do wiadomości wspólny komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej i Niemieckiego Biura Informacyjnego (DNB). Zawierał on jedynie okrągłe zwroty o zgodnej woli „wzajemnego, stałego informowania opinii w kierunku budzenia obopólnego zrozumienia i zapewnienia dzięki temu przyjaznej atmosfery”²⁸.

²⁵ *Verständigung mit Polen*, „VB” z 27 stycznia 1934 r., s. 1; *Ein neuer Schritt zur Befriedung Europas: Zehnjähriges Verständigungsabkommen zwischen dem deutschen Reich und Polen*, „VB” z 28 stycznia 1934, s. 1; *Deutsch-polnisches Verständigungsabkommen in Kraft getreten*, „VB” z 26 lutego 1934 r., s. 1. Inne komentarze i artykuły: L. Jockheck, *Der „Völkischer Beobachter“ über Polen 1932–1934. Eine Fallstudie zum Übergang vom „Kampfbblatt“ zur „Regierungszeitung“*, Hamburg 1999, s. 99 nn.

²⁶ Korespondencja na ten temat: PA AA, Pol. V, Pol. 11, t. 1, s. 98 nn.; *ibidem*, Pol. V, Po. 12, t. 1, s. 145n. Także P. Fischer, *op. cit.*, s. 184 n.

²⁷ PA AA, korespondencja Aschmann-Jahncke, Abt. IV – Polen, Politik 2, t. 4, s. 037680 nn.

²⁸ Polski tekst komunikatu napisanego, jak widać powyżej chropawą polszczyzną, przytoczył K. Smogorzewski, *Czy dziejowy zwrot w stosunkach polsko-niemieckich?*, Poznań 1934, s. 42. Tekst w języku niemieckim: P. Fischer, *op. cit.*, s. 186. Liczne materiały na temat precyzowania dokumentu: PA AA, Deutsche Botschaft Warschau, Nr. 76/1, *passim*.

Więcej szczegółów można znaleźć w poufnych dokumentach obu stron, nieprzeznaczonych do publikacji²⁹. Wynikało z nich, że Polska i Niemcy uzgodniły zaprzestanie wzajemnych ataków w środkach masowego przekazu, jak również w trakcie publicznych zgromadzeń i manifestacji. Zniesiono obopólną reglamentację debitów na prasę kraju sąsiedniego. Strona polska zobowiązała się również do „podjęcia kroków” przeciwko niemieckiej prasie emigracyjnej, co w praktyce oznaczało odebranie zezwolenia na rozpowszechnianie gazet i czasopism antyhitlerowskich ukazujących się w Rzeczypospolitej lub docierających na jej terytorium. Na wniosek Polaków w uzgodnieniach znalazł się następujący *passus*: „Na zewnątrz należy unikać wystąpienia jakiegokolwiek związku między zaistniałym zakazem a niniejszymi rokowaniami”. Niemcy zadeklarowały natychmiastowe wprowadzenie osiągniętego porozumienia w życie. Polacy zastrzegli sobie kilkutygodniowy okres zwłoki potrzebny do urobienia mediów opozycji i oswojenia własnej opinii publicznej z nowym kursem. Obie strony umówiły się na okresowe spotkania miarodajnych przedstawicieli w celu nadzorowania przyjętych zobowiązań i usuwania ewentualnych przeszkód przy ich realizacji.

Uzgodnienia z lutego 1934 roku, zwane potocznie „porozumieniem prasowym”, wpłynęły wyraźnie, choć nie bez początkowych zahamowań, na zmianę obrazu Polski i Polaków w środkach masowego przekazu Trzeciej Rzeszy. H. Michels zauważył nie bez racji, że było to porozumienie o znacznie szerszym zasięgu, gdyż obok prasy odnosiło się do wszystkich innych środków oddziaływania propagandowego. Autor zaprezentował opinię, że inicjatywa porozumienia wyszła od strony polskiej zainteresowanej w ograniczeniu rewizjonistycznej aktywności BDO i Narodowego Związku do spraw Niemczyzny za Granicą (VDA). Niemieckim negocjatorom zależało z kolei na usunięciu antynazistowskich polemik z prasy polskiej i środowisk opozycyjnych, które opuściły Rzeszę. O ile radio i prasa narodowosocjalistyczna względnie szybko przestawiły się na nowy kurs, o tyle niehitlerowskie organy prasowe, związane ze środowiskami mieszczańskimi i konserwatywnymi, próbowały jeszcze przez pewien czas prezentować własny punkt widzenia. Gdy przegląda się takie tytuły, jak: „Germania”, „Deutsche Allgemeine Zeitung”, „Berliner Tageblatt” czy też „Frankfurter Zeitung” z 1934, a nawet z pierwszej połowy 1935 roku, daje się zauważyć zawołowaną, ale uchwytną skłonność do krytyki polskiej polityki narodowościowej. Prasa nienazistowska z ostrożnym krytycyzmem oceniła też uchwalenie konstytucji kwietniowej w Polsce, widząc w niej narzędzie ubezwłasnowolnienia parlamentu³⁰.

²⁹ Wewnętrzna dyskusja niemiecka wokół dokumentu: PA AA, Deutsche Botschaft Warschau, Nr. 76/1, *passim*. Dokumenty strony polskiej omówił M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1963, s. 448 nn. Także: E. Rudziński, *Dokumenty o porozumieniu prasowym polsko-niemieckim z 1934 roku*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, t. 4, z. 2, s. 171 nn. Departament Prasy AA sporządził protokół zawierający *Vertrauliche Wiedergabe der Besprechungen vom 23. und 24. Februar 1934* (Poufne odtworzenie rozmów z dnia 23 i 24 lutego 1934 r.), PA AA, PA, Polen 12, t. 1, s. E 463791 nn. Protokół przedstawił P. Fischer, *op. cit.*, s. 186 nn.

³⁰ H. Michels, *Ideologie und Propaganda. Die Rolle von Joseph Goebbels in der national-*

W sprawę porozumienia z Polską zaangażował się także sam Goebbels³¹. Od pierwszego kontaktu z J. Lipskim w dniu 18 grudnia 1933 roku spotykał się on z polskim posłem (a następnie ambasadorem) wielokrotnie, bodaj czy nie najczęściej spośród dyplomatów zagranicznych akredytowanych w Berlinie. Jak wynika z zapisków w dziennikach ministra, tych spotkań w latach 1934–1938 było co najmniej dziewięć: 27 marca 1934; 25 października 1935; 3 marca i 12 sierpnia 1936; 9 marca, 11 maja, 26 maja i 14 grudnia 1937 oraz 27 stycznia 1938 roku³².

W dniach 13–15 czerwca 1934 roku Goebbels jako pierwszy od 1918 roku niemiecki minister odwiedził Polskę. Chęć przyjazdu do Polski Goebbels wyraził w rozmowie z Lipskim 27 marca 1934 roku. Strona polska przekazała pozytywny sygnał z pewnym wahaniem, dopiero w początkach czerwca. Również niemiecki MSZ zareagował na pomysł ministra PROMI bardzo wstrzemięźliwie; w resorcie spraw zagranicznych obawiano się zapewne, że Goebbels zdoła nawiązać w Warszawie rodzaj stosunków specjalnych, ograniczając w ten sposób pole działania AA. Goebbelsowi w podróży do Polski towarzyszyli: ówczesny dyrektor gabinetu ministra PROMI – Karl Hanke, dyrektor Departamentu Prasy PROMI – Kurt Jahncke i osobisty adiutant ministra – książe Friedrich Christian zu Schaumburg-Lippe³³. Na lotnisku na Polu Mokotowskim w Warszawie, co pokazała niemiecka kronika filmowa, Goebbelsa powitał ze strony polskiej minister spraw wewnętrznych RP Bronisław Pieracki, obecny był też ambasador niemiecki w Polsce H.-A. von Moltke³⁴.

sozialistischen Aussenpolitik bis 1939, Frankfurt/M.–Berlin–Bern–New York–Paris–Wien 1992, s. 214n. Zob. też M. Pietsch, *Zwischen Verehrung und Verachtung. Marschall Józef Piłsudski im Spiegel der deutschen Presse 1926–1935*, Weimar–Köln–Wien 1995, s. 261 nn.

³¹ M.in. Goebbels osobiście zachęcił E. von Reibnitzę do edycji ze środków PROMI broszury, utrzymanej w pojednawczym stylu, *Der deutsch-polnische Ausgleich*, Berlin 1934. Minister propagandy zdecydował też w końcu maja 1934 r. o zakazie rozpowszechniania rewizjonistycznej broszury P. Linsera, *Der Korridor*. Na ten temat: H. Michels, *op. cit.*, s. 207 n.

³² W zbiorach autora niniejszego artykułu znajduje się unikalny album, którego wykonanie ambasador RP w Niemczech J. Lipski zlecił znanemu w Berlinie fotografowi J. von Tucholce. Album, który był podarunkiem ambasadora dla żony (odręczna dedykacja piórem, czarnym atramentem: „Kochanej Ani, Berlin, listopad 1936 [podpis nieczytelny]”), zawiera 14 czarno-białych zdjęć bardzo dobrej jakości o wymiarach 21,5×15 cm. Zdjęcia przedstawiają nieistniejący już, zniszczony w latach II wojny światowej, budynek Ambasady RP w Berlinie przy Kurfürstenstrasse 136 (obecnie pusty plac, stanowiący jednak własność państwa polskiego). 12 zdjęć ukazuje różne wnętrza, w tym (zdjęcie nr 6) gabinet ambasadora z biurkiem, etażerką pełną książek, portretem prezydenta I. Mościckiego, ponad którym zwisają trzy dużych rozmiarów poroża jelenie. Z lewej strony zdjęcia znajduje się okrągły stolik, a na nim – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa – stojąca fotografia J. Goebbelsa, niewątpliwie z dedykacją. Fakt ten świadczyłby pośrednio o pewnej zażyłości w owym czasie ambasadora RP z ministrem PROMI.

³³ Notatka K. von Neuratha z 7 czerwca 1934 r., ADAP, C, t. II, dok. 485, s. 860 n. H. Michels, *op. cit.*, s. 218. Zob. też wrażenia z pobytu w Polsce ks. F.Ch. zu Schaumburg-Lippego w jego dziennikach wydanych po wojnie: *Als die goldene Abendsonne. Aus meinen Tagebüchern der Jahre 1933–1937*, Wiesbaden 1971, s. 170 nn.

³⁴ „Ufa-Tonwoche”, nr 197, 1934, fragment kroniki na taśmie wideo w zbiorach autora.

Wizyta miała charakter półoficjalny, ale nadano jej wysoką rangę. Główny punkt programu stanowił wykład ministra PROMI 13 czerwca 1934 roku na zaproszenie polskiej sekcji Międzynarodowej Unii Intelktualnej (FUI). Początkowo instytucją zapraszającą miał być Uniwersytet Warszawski – tak zapowiadał „Völkischer Beobachter” w numerze z 6/7 czerwca 1934 roku. Władze RP, obawiając się zapewne ewentualnych niepokojów, opowiedziały się za spotkaniem zamkniętym w sali Resursy Obywatelskiej przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Formalne zaproszenia wystosował prezes polskiej sekcji FUI, profesor filologii klasycznej UW, jednocześnie referent kulturalny polskiego MSZ, a także laureat Medalu Goethego – Tadeusz Zieliński. Wykład Goebbelsa pt. *Das nationalsozialistische Deutschland als Faktor des europäischen Friedens* (Narodowosocjalistyczne Niemcy jako czynnik europejskiego pokoju) zgromadził około 500 słuchaczy. Wśród nich, obok członków korpusu dyplomatycznego i zagranicznych korespondentów, znaleźli się członkowie polskiego rządu z premierem Leonem Kozłowskim, ministrem spraw zagranicznych J. Beckiem i ministrem spraw wewnętrznych B. Pierackim na czele.

Mówca zaprezentował nazizm jako ruch porządkujący stosunki wewnętrznie-mieckie, który wystrzega się ekspansji zagranicznej i nie zamierza realizować jakiegokolwiek „misji światowej”. Polityka Hitlera ma charakter jednoznacznie pokojowy i nastawia się na „długotrwałą współpracę europejską”, w ramach której należy rozwiązywać istniejące kontrowersje w sposób „trzeźwy i rzeczowy”. Polityka wobec Polski, podkreślił Goebbels, ma na celu osiągnięcie „perspektywicznego pojednania”³⁵. W podobny sposób minister PROMI formułował swoje myśli podczas 45-minutowego spotkania z Piłsudskim, które odbyło się nazajutrz 14 czerwca 1934 roku, po zwyczajowym złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza w kolumnadzie Pałacu Saskiego. Marszałek, mimo niedyspozycji fizycznej, przyjął w Belwederze życzliwie niemieckiego gościa i nie szczędził słów uznania pod adresem Hitlera. Biorący udział w rozmowie J. Beck otrzymał od szefa propagandy Rzeszy propozycję szerszego rozwoju stosunków kulturalnych między oboma państwami, w tym ofertę wymiany zorganizowanych grup dziennikarzy³⁶.

³⁵ Obszerne fragmenty wykładu: „VB”, 14 czerwca 1934 r., s. 2. Zdecydowana większość tekstu stanowiła dosłowne powtórzenie wykładu, który Goebbels wygłosił w Genewie we wrześniu 1933 r. Z kolei całą środkową część warszawskiego wykładu minister PROMI powtórzył, występując podczas obrad XI Międzynarodowego Kongresu Prawa Karnego i Więziennictwa w Berlinie 23 sierpnia 1935 r. Por. J. Goebbels, *Signale der neuen Zeit. 25 ausgewählte Reden Dr. Joseph Goebbels (1927–1934)*, München 1934, s. 265 nn., 403 nn.

³⁶ Telegram posła niemieckiego w Polsce H.-A. von Moltkego do AA z 15 czerwca 1934 r., PA AA, Abt. IV-Polen, Politik 2, t. 43, s. 037943 n. J. Beck w swoich wspomnieniach, *op. cit.*, s. 49, jedynie napomyka o rozmowie z Goebbelsem. Przypis do polskiego wydania wspomnień Becka, określający wizytę ministra PROMI w Warszawie na „ok. 12 VI 1934 r.”, *op. cit.*, s. 49, jest mylący. Goebbels był w Warszawie 13–15 czerwca 1934 r. W opracowaniu H. Roosa, *Geschichte der polnischen Nation 1918–1985*, Stuttgart–Berlin–Köln–Mainz 1986, s. 126, można znaleźć informację, że to Goebbels podsunął polskim gospodarzom pomysł zorganizowania „obozu izolacyjnego” w Berezie Kartuskiej. W żadnym z dostępnych źródeł (*Diariusz* i *Teki* J. Szembeka, *Wspomnienia* J. Becka, dzienniki J. Goebbelsa, dzienniki F.Ch. zu Schaumburg-Lippego) nie ma potwierdzenia tej wiadomości.

Rankiem 15 czerwca 1934 roku Goebbels odleciał do Krakowa, żegnany na warszawskim lotnisku przez ministra B. Pierackiego. W kilkanaście godzin później Pieracki już nie żył, śmiertelnie zraniony przez ukraińskiego terrorystę. H. Roos w związku z tym uznał, że wizyta Goebbelsa nie udała się, gdyż strona polska obciążyła go moralną odpowiedzialnością za zamach i nakłoniła do skrócenia pobytu. H. Michels przedstawił natomiast bardziej prawdopodobną tezę, że postrzelenie Pierackiego nie wywarło bezpośredniego wpływu na wizytę ministra PROMI. Goebbels, po zwiedzeniu Wawelu, kościoła Mariackiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz po zjedzeniu obiadu z wiceministrem Szembekiem, odleciał zgodnie z planem po południu z Krakowa. O śmierci Pierackiego dowiedział się od posła Lipskiego po wylądowaniu w Berlinie o godz. 19.00. Jeszcze z lotniska polecił wysłać telegram kondolencyjny³⁷. Wydaje się, że mimo tragicznego incydentu, bilans wizyty w Polsce wypadł dla Goebbelsa pomyślnie. Nie posiadając szczególnych pełnomocnictw od fùhrera, wypowiadał się w kwestiach politycznych powściągliwie i sztampowo. Zdołał jednak, przynajmniej częściowo, uspokoić polskich rozmówców w kwestii pokojowych intencji Hitlera, uzyskał też – generalnie biorąc – dobrą *publicity* w Polsce i w Niemczech. Nie należałoby jednak zanadto ufać pozorom. W obu państwach nie próżnowała cenzura – w Niemczech prewencyjna (w formie tzw. instrukcji prasowych), w Polsce represyjna: w czerwcu 1934 roku MSW zarządziło 176 konfiskat prasowych z powodu treści antyhitlerowskich³⁸. Niestety, ciągle jeszcze pozostają nieznanne – z jednym niewielkim wyjątkiem³⁹ – zapiski w dziennikach Goebbelsa z okre-

³⁷ Zob. H. Roos, *Polen und Europa. Studien zur polnischen Aussenpolitik. 1931–1939*, Tübingen 1957, s. 152 nn.; H. Michels, *op. cit.*, s. 227–228. Także: F.Ch. zu Schaumburg-Lippe, *Als die goldne...*, s. 181. M. Wojciechowski, *op. cit.*, poświęcił pobytowi Goebbelsa w Polsce kilka zdań w przypisie 12, s. 229. Autor zawarł tam błędne, jak się zdaje, przypuszczenie, że jednym z celów wizyty ministra PROMI było osłabienie ewentualnej negatywnej reakcji Polaków na przygotowywaną przez Hitlera rozprawę z przywódcami SA i częścią konserwatywnej prawicy niemieckiej. Taki temat nie pojawił się w rozmowach w Polsce, poza tym Goebbels, jak wynika to jasno z jego dzienników, nie został wtajemniczony przez Hitlera w plan przeprowadzenia „nocy długich noży” w końcu czerwca 1934 r. M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 229 nn., szeroko natomiast uzasadnił tezę, że zamach na ministra Pierackiego zainspirowała Reichswehra, aby przez użycie karty ukraińskiej storpedować proces normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Nie zgodził się z tym W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1991, s. 75 nn. Jego zdaniem zabójstwo Pierackiego planowano już w lecie 1933 r., a więc przed podpisaniem polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy. Środki finansowe dla akcji terrorystycznej szły nie z Niemiec, lecz z Litwy i środowisk emigracji ukraińskiej w USA.

³⁸ Reakcje prasy w Niemczech, Polsce i innych krajach przedstawili: H. Michels, *op. cit.*, s. 223 n.; M. Pietsch, *op. cit.*, s. 264 n. Wśród głosów gazet niemieckich m.in. „VB”, *Begeisterter Empfang Dr. Goebbels' in der polnischen Hauptstadt*, 14 czerwca 1934 r., s. 1.

³⁹ Dopiero w 1992 r. wyszło na jaw, że dzienniki Goebbelsa, które przetrwały w całości wojnę zapisane na 1600 szklanych mikrofilmach, znajdują się w jednym z archiwów moskiewskich jako „wojenne trofeum”. Dostęp do tego zbioru uzyskał brytyjski historyk D. Irving, odnajdując fragmenty dzienników uchodzące dotąd za zaginione. Niektóre z nich zacytował w obszernej biografii, *Goebbels. Mózg Trzeciej Rzeszy* [wydanie polskie], Gdynia 1998. Jedną z notatek dotyczyła wizyty Goebbelsa w Polsce. Po wykładzie w Resursie Obywatelskiej minister PROMI odbył

su jego wizyty w Polsce. Wiadomo jednak z publikacji naocznego świadka, że największego przeżycia dostarczyło spotkanie z Piłsudskim⁴⁰. Minister PROMI uznał swojego rozmówcę za wybitną osobistość, o czym zapewne nie omieszczał powiadomić Hitlera. Fakt ten bez wątpienia wpłynął na linię propagandową wobec Polski, zarówno w okresie ocieplenia wzajemnych relacji, jak też później, od wiosny 1939 roku, gdy Trzecia Rzesza zaczęła lansować tezę, że dorobek „wielkiego Marszałka” roztrwonili jego „niegodni następcy” w rodzaju E. Rydza-Śmigłego i J. Becka.

Niebawem przed ministra PROMI wysunął się H. Göring, któremu Hitler powierzył w 1935 roku „specjalną pieczę” nad stosunkami niemiecko-polskimi⁴¹. Jak wynika z polskich źródeł dyplomatycznych, Göring odgrywał swoją rolę zręcznie, demonstrując jowialny i bezpośredni styl bycia. Zabiegał o sympatię w sposób niekonwencjonalny, zapraszając i przyjmując zaproszenia na ulubione przez siebie polowania i biesiady. W latach 1935–1938 spotkał się kilkakrotnie z polskimi politykami i dyplomatami, prowadząc z nimi rozmowy o dużym ciężarze gatunkowym⁴². Miarą znaczenia Göringa może być fakt, że właśnie on przewodniczył w maju 1935 roku niemieckiej delegacji na uroczystościach pogrzebowych marszałka Piłsudskiego, krocząc wraz z ambasadorem von Moltkem w pierwszym szeregu żałobnego pochodu.

Na podstawie decyzji Hitlera, który miał „bardzo przeżyć” śmierć Piłsudskiego, a nawet rozeszły się pogłoski, że przybędzie do Warszawy na uroczystości pogrzebowe, wydarzenie to zyskało w Rzeszy oprawę wykraczającą daleko poza stosowane w takich przypadkach gesty kurtuazji. Führer nie tylko wysłał do prezydenta Ignacego Mościckiego depezę z wyrazami hołdu dla zmarłego, ale także zarządził w całym kraju opuszczenie flag państwowych do połowy masztu 13 maja i w dniu pogrzebu. Depeszę kondolencyjną do owdowiałej Aleksandry Piłsudskiej i do ówczesnego premiera rządu RP, Walerego Sławka, wysłał również minister PROMI. Poza tym 18 maja przywódca Trzeciej Rzeszy wziął udział, obok Goebbelsa, von Neuratha i ministra Reichswehry, Wenera von Blomberga, w nabożeństwie żałobnym w katolickiej katedrze św. Jadwigi w Berlinie, które odbyło się staniem ambasady RP. 21 maja na posiedzeniu Reichstagu jego przewodniczący

wczesnym wieczorem 13 czerwca 1934 r. krótką przejażdżkę samochodową po Warszawie. Obejrzał m.in. dzielnicę północną, zamieszkałą przez ludność żydowską i zapisał w dziennikach uwagę: „Bród i smród. To ci wschodni Żydzi. Tacy już są”. D. Irving, *op. cit.*, s. 310 [bez podania daty zapisu w dziennikach].

⁴⁰ F. Ch. zu Schumburg-Lippe, *Dr. G. Ein Porträt des Propagandaministers*, Wiesbaden 1972, s. 74.

⁴¹ Tak oświadczył Göring ambasadorowi RP Lipskiemu podczas spotkania w Schorfheide (Karinhall). *Diariusz...*, t. I, raport Lipskiego z 25 kwietnia 1935 r., s. 505 n. O roli ministra lotnictwa Rzeszy odgrywanej w polityce Hitlera wobec Polski: S. Martens, *Hermann Göring. „Erster Paladin des Führers” und „Zweiter Mann im Reich”*, Paderborn 1985, s. 55 nn.; A. Kube, *Pour le mérite und Hakenkreuz. Hermann Göring im Dritten Reich*, München 1987, s. 103 nn.

⁴² O szerokim rezonansie w mass mediach Rzeszy wizyt H. Göringa w Polsce: C. Roschke, *op. cit.*, s. 89 n.

Göring wygłosił wspomnienie o Piłsudskim. Postać zmarłego przywołał też w ciepłych słowach Hitler, występujący na tym samym posiedzeniu.

Do żałobnego tonu dostrzoiły się środki masowego przekazu Trzeciej Rzeszy. 16 maja Rozgłośnia Ogólnoniemiecka nadała dłuższą audycję poświęconą życiu marszałka. W dwa dni później transmitowano „na żywo” nabożeństwo z katedry berlińskiej. Przez cały tydzień prasa niemiecka poświęcała pierwsze strony informacjom o Piłsudskim, opisom przebiegu uroczystości pogrzebowych i reakcjom innych krajów na fakt śmierci przywódcy Polski. Dominował wyidealizowany wizerunek marszałka jako żołnierza i męża stanu, walczącego o niepodległość swojego kraju i współtworzącego nowy rozdział stosunków polsko-niemieckich⁴³. Zwraca uwagę względnie jednolity sposób ujmowania materiału, zdradzający mechanizm odgórnego sterowania mediami. Wybrane fragmenty życiorysu Piłsudskiego odpowiadały zapotrzebowaniu nazistowskiej propagandy. Marszałka stylizowano na „wodza” polskiego narodu, eksponowano antyrosyjskie inklinacje, właściwości autorytarne, niechęć wobec parlamentaryzmu i „genewskiej” dyplomacji⁴⁴.

Na „piłsudskiana”, które pojawiły się w życiu publicznym Trzeciej Rzeszy, składały się również liczne inicjatywy wydawnicze z lat 1934–1936. Początek zrobił dziennikarz, należący niegdyś do kręgu młodokonserwatywnego czasopiśma „Die Tat” – Friedrich Wilhelm von Oertzen. Po wydaniu w latach 1931–1932 dwóch książek o zdecydowanie antypolskiej wymowie (*Das ist Polen!*; *Polen an der Arbeit*) opublikował on w 1933 roku popularną biografię J. Piłsudskiego, zmodyfikowaną rok później w następnym wydaniu między innymi pod wpływem sugestii płynących z Polski⁴⁵. Należy zauważyć, że kolejne wydanie *Das ist Polen!*, zaplanowane na wiosnę 1934 roku, nie ujrzało światła dziennego w związku z nową fazą stosunków polsko-niemieckich. Do tej inicjatywy wydawniczej, już w zupełnie innej sytuacji politycznej, powrócono w lecie 1939 roku. Zakaz druku objął w 1934 roku rewizjonistyczną publikację Paula Linsera o pomorskim „korytarzu” i Manfreda von Killingera o Górnym Śląsku, a także wznowienie książki dyrektora gdańskiego archiwum Walthera Reckego⁴⁶.

⁴³ Reprezentatywny pod tym względem artykuł: *Pilsudski, der Soldat und Politiker*, „VB” z 14 maja 1935 r., s. 1.

⁴⁴ Na ten temat: M. Pietsch, *op. cit.*, s. 268 nn. O audycjach w niemieckim radiu poświęconych J. Piłsudskiemu: C. Roschke, *op. cit.*, s. 281 nn. Tam m.in. informacja, że zarówno Rozgłośnia Ogólnoniemiecka (Deutschland Sender), jak i rozgłośnie regionalne (przede wszystkim Rozgłośnia Rzeszy we Wrocławiu i Królewcu), nadały w drugiej połowie maja 1935 r. kilkudziesięciominutowe programy o życiu i dziele marszałka.

⁴⁵ F.W. von Oertzen, *Pilsudski*, Lübeck 1933; *Marschall Pilsudski. Der Schöpfer und Lenker des neuen Polen*, Berlin 1935. Tenże autor opublikował też, bardzo obciążone antyrosyjską tendencją, opracowanie *Alles oder nichts. Polens Freiheitskampf in 125 Jahren*, Breslau 1934. Oertzen wycofał się w 1937 r. z działalności pisarskiej. Od 1940 r. służył w Wehrmachcie, w 1944 r. zginął jako kapitan na froncie wschodnim.

⁴⁶ P. Linser, *Der Korridor*; Berlin 1934; M. von Killinger, *Kampf um Oberschlesien 1921*, Leipzig 1934 (o autorze i jego książce: C. Roschke, *op. cit.*, s. 214 nn.); W. Recke, *Die polnische Frage als Problem der europäischen Politik*, Berlin 1927.

Spośród publikacji oficjalnie popieranych najważniejszą była czterotomowa edycja pism J. Piłsudskiego pod redakcją Wacława Lipińskiego, która ukazała się w Niemczech wiosną 1935 roku. Wydano też w niewielkim nakładzie luksusową wersję tej książki („wydanie marszałkowskie”), przeznaczoną dla czołowych osobistości Polski i Niemiec. Po stronie niemieckiej subskrypcję zamówili między innymi Hitler, Hess, Goebbels, Göring, Rosenberg i Himmler⁴⁷. Edycji pism Piłsudskiego patronowało PROMI w porozumieniu z AA. Każdy z kolejnych tomów poprzedzały krótkie wstępy autorstwa H. Göringa, mjr. Achima von Arnima, gen. W. von Blomberga i gen. Friedricha von Rabenau. Ten ostatni był historykiem Reichswehry i bliskim współpracownikiem gen. Hansa von Seeckta, który reprezentował zdecydowanie niechętny stosunek wobec Polski.

Po śmierci J. Piłsudskiego wyszła po niemiecku jego biografia również pióra W. Lipińskiego⁴⁸. Wydano też sporo innych książek przedstawiających w korzystnym świetle postać marszałka Polski, jego najbliższych współpracowników i ówczesną Polskę. Początek zrobił Goebbels, który osobiście zachęcił Eugena von Reibnitsa do edycji ze środków PROMI broszury popierającej niemiecko-polski kompromis. Stosunkowo szybko ukazała się również popularna synteza pióra Friedricha Sieburga *Polska – legenda i rzeczywistość*. Wymienić też należy biografię twórcy Legionów Polskich w opracowaniu Antona Loessnera. Tę książkę miał zapewne na myśli J. Goebbels, zapisując w dziennikach: „Lektura: *Życie Piłsudskiego* to jak powieść trzymająca w napięciu. Człowiek, bojownik, bohater narodowy!”. Ponadto Heinrich Koitz opublikował książkę *Ludzie wokół Piłsudskiego* oraz przetłumaczył i wydał wybór dokumentów związanych z marszałkiem *Józef Piłsudski. Prawo i honor*. O Piłsudskim spore fragmenty, utrzymane w bardzo pozytywnej tonacji, zawarł w książce *Postacie polityki światowej* Giselher Wirsing, nota bene zdeklarowany nazista, a także Theodor Böttiger, autor opracowania *Przywódcy narodów*. Falę „piłsudskianów” w Trzeciej Rzeszy zamykała jesienią 1938 roku książka Konrada Joachima Schauba *Bojownicy za swój naród*. W tym samym roku ukazała się w Szwajcarii jeszcze jedna niemieckojęzyczna biografia marszałka pióra Carla Mettlera⁴⁹.

Warto wreszcie na koniec wspomnieć o publikacji, która z pewnością należała do ostatnich już świadectw propolskich tendencji w życiu publicznym Trzeciej Rzeszy. W lutym 1939 roku wydrukowano w Essen wybór przemówień, pu-

⁴⁷ J. Piłsudski, *Erinnerungen und Dokumente*, t. 1–4, Essen 1935. Dokumenty w sprawie „wydania marszałkowskiego”: AAN, Ambasada RP w Berlinie, 2573, s. 138 nn.

⁴⁸ W. Lipiński, *Józef Piłsudski, der grosse Marschall*, Essen 1935.

⁴⁹ E. von Reibnitz, *Der deutsch-polnische Ausgleich*, Berlin 1934; A. Loessner, *Józef Piłsudski*, Leipzig 1935. *JGT/R*, t. 3, zapis z 11 grudnia 1935, s. 919. F. Sieburg, *Polen – Legende und Wirklichkeit*, Frankfurt/M. 1934; H. Koitz, *Józef Piłsudski. Gesetz und Ehre*, Jena 1935; *idem*, *Manier um Piłsudski*, Breslau 1934; G. Wirsing, *Köpfe der Weltpolitik*, München 1934; T. Böttiger, *Führer der Völker*, Berlin 1935; K.-J. Schaub, *Kämpfer für ihr Volk*, Berlin–Giessen 1938; C. Mettler, *Józef Piłsudski*, Fribourg 1938. W czerwcu 1936 r. Rozgłośnia Rzeszy we Frankfurcie nad Menem nadała audycję *Polen im deutschen Buch*, w której przedstawiono nowe publikacje o Polsce, w tym zwłaszcza o J. Piłsudskim. C. Roschke, *op. cit.*, s. 283.

blicznych oświadczeń i wywiadów ministra J. Becka pod wspólnym tytułem *Przyczynki do polityki europejskiej*⁵⁰. Całość została tak skomponowana, aby uwypuklić optymistyczny pogląd ministra na temat stosunków polsko-niemieckich i polsko-włoskich, a także jego krytyczny osąd Litwy, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego i działalności Ligi Narodów. Na początku marca 1939 roku Beck otrzymał pierwszy egzemplarz książki z rąk dyrektora wydawnictwa, który osobiście pofatygował się w tym celu do Warszawy. W kilka miesięcy później minister spraw zagranicznych RP, honorowany dotąd przez nazistowską propagandę jako jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego, będzie określany przez nią mianem bankruta politycznego i marnotrawcy dziedzictwa marszałka.

Zatrzymując się na moment przy osobie wrocławianina, H. Koitz, przypomnieć należy, że tłumaczył on również powieść Marii Dąbrowskiej *Noce i dnie*. Pierwsze dwa tomy (więcej nie wydano) ukazały się w nakładzie 7 tysięcy egzemplarzy w 1938 roku w jednej z wrocławskich oficyn wydawniczych. Autorka, choć często wyrażała niezadowolenie z poziomu przekładu, polubiła tłumacza i pisała o nim w *Dziennikach* z sympatią. Oto jedna z interesujących, wykraczających poza kwestie translacyjne, notatek po spotkaniu z Koitzem: „Okazuje się wcale sympatycznym człowiekiem. Nie jest hitlerowcem. Był socjaldemokratą, korespondentem »Vorwärtsu« z Genewy. Z opowiadań jego wynika, że większość Niemców przeczekuje hitleryzm, tęskniąc do wolności. Jedyna ich radość (wciąż wedle opowiadań Koitz) to słuchanie radia z zagranicy, uciecha z blamażu rządu w związku z Nagrodą Nobla dla Ossietzky’ego, radość że nacjonałiści jeszcze nie weszli do Madrytu, itp. Pozdrowienie hitlerowskie tłumaczy się tam powszechnie jako gest mówiący: »So hoch ist Dreck« [Tak wysoko jest gówno]”. Ważny też jest dopisek autorki z 1949 roku: „Przepisując ten ustęp dzisiaj, myślę mimo woli, jak bardzo łudził się pan Koitz albo jak bardzo chciał może w moich oczach rehabilitować swoją ojczyznę, uogólniając poszczególne reakcje najlepszych ludzi”⁵¹.

W dziesięć dni po śmierci Piłsudskiego kanclerz Rzeszy przyjął na rozmowę w cztery oczy ambasadora RP Lipskiego. Powtórzył mu pełną szacunku opinię o zmarłym „wodzu narodu polskiego”, wyrażając żal, że nie doszło między nimi do osobistego spotkania⁵². Przy okazji, jak zrelacjonował polski dyplomata, Hitler wygłosił kilka uwag o swoim nastawieniu do Rzeczypospolitej. Podkreślił, że przede wszystkim usunął „dawną negatywną w odniesieniu do Polski politykę tak

⁵⁰ J. Beck, *Beiträge zur europäischen Politik. Reden, Erklärungen, Interviews 1932–1939*, Essen 1939. Zob. też C. Roschke, *op. cit.*, s. 237 n.

⁵¹ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1933–1945*, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, t. 2, Warszawa 1988, zapis z 18 grudnia 1936 r. (+ suplement z 1949 r.), s. 191. H. Koitz, aktywny członek BDO, w listopadzie 1939 r. przez krótki czas tłumacz przy niemieckim dowódcy wojskowym w GG, zmobilizowany do Wehrmachtu, poległ w listopadzie 1943 r. we Włoszech.

⁵² Do takiego spotkania, oczywiście w niezgodzie z faktami, „doprowadził” M. Zybura, autor skądinąd wartościowej syntezy *Niemcy w Polsce*, Wrocław 2001, s. 236.

zwaną Rappalską [aluzja do niemiecko-radzieckiego porozumienia z 1922 roku], reprezentowaną przez Reichswehrę”, która jego zdaniem doprowadziła do uczynienia z Rosji Sowieckiej potęgi militarnej zagrażającej zarówno Polsce, jak i Niemcom. Zbliżenie z Polską, podkreślił z naciskiem Hitler, daje Rzeszy znacznie więcej niż niebezpieczne stosunki z Rosją. W tym kontekście problem korytarza gdańskiego nie ma większego znaczenia, „choć on, kanclerz, miałby myśleć [...], która za jakieś 15 lat może by się dała zrealizować, mianowicie stworzenie specjalnej drogi kolejowej oraz autostrady przez Pomorze dla celów transportowych”. Lipski otrzymał od Hitlera zapewnienie, że jego politykę popiera całe społeczeństwo niemieckie, z wyjątkiem niewielkich grup arystokracji, pewnych odłamów duchowieństwa i niektórych dawnych przedstawicieli partii Niemiecko-Narodowej (*Deutschnationale*). Polityka wobec Polski nie zmienia się, nawet gdyby Hitlera zabrakło, „albowiem wpoił on ją swoim współpracownikom”⁵³.

Schematu tego Hitler trzymał się aż do jesieni 1938 roku. W publicznych przemówieniach i wywiadach prasowych, przekazywanych we wszystkich mass mediach, powtarzały się niczym refren deklaracje o stabilności kursu wobec Polski i gotowości do współpracy. W poufnych kontaktach z polskimi rozmówcami stale wracał problem wspólnej polityki wschodniej. Niekiedy, przy okazji kolejnych posunięć łamiących postanowienia traktatu wersalskiego, wyłaniała się sprawa „kompensacji terytorialnych”, ale tego rodzaju próby nie wykraczały poza formę zawołanych aluzji. Jak zauważył jeden z niemieckich znawców zagadnienia: „Do 1938 roku Hitlerowi wydawało się, że będzie możliwe wykorzystanie związku z Polską także w przyszłości jako instrumentu polityki zagranicznej. Związek ten, gdyby tylko Niemcy zyskały odpowiednio na sile, miał zostać przekształcony w układ mocarstwa z satelitą i wykorzystany jako polityczna baza do realizacji właściwego celu, jakim była zakrojona na wielką skalę, daleko wykraczająca poza kwestię rewizji granic, antybolszewicka ekspansja i kolonizacja wschodnia”⁵⁴.

Taką taktykę uprawiali też ludzie z otoczenia Führera, choć strona polska była skłonna doszukiwać się różnic poglądów, a nawet pewnych rozdzźwięków w hitlerowskiej elicie władzy. Interesującym polem obserwacji mogą być w tym zakresie dokumenty zgromadzone w cytowanym już *Diariuszu i Tekach* wiceministra spraw zagranicznych RP Jana Szembeka. W raportach dyplomatycznych i opiniach polskich polityków rysują się sylwetki prominentów Trzeciej Rzeszy i ocena ich poglądów na temat stosunków Niemiec z Rzeczpospolitą. Generalnie biorąc, Hitlerowi jako Austriakowi, pozbawionemu pruskich nawyków, przypisywano dobrą wolę w dziele trwałego naprawienia stosunków z Polską. Mieli mu sekundować Bawarczyk Göring, Nadreńczyk Goebbels i – do pewnego stopnia – pochodzący również z Bawarii Himmler. Czynnikiem antypolski mieli reprezentować A. Rosenberg, A. Forster oraz generalicja nowo utworzonego Wehr-

⁵³ Raport ambasadora J. Lipskiego z 23 maja 1935 r., *Diariusz...*, t. I, s. 518 nn.

⁵⁴ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961, s. 10 n.

machtu. Szczególną nieufność polskiej dyplomacji budził Rosenberg, który dał się poznać w latach dwudziestych i na początku trzydziestych jako zdecydowany wróg Polski i rzecznik współdziałania z Ukraińcami. Tymczasem w maju 1934 roku główny ideolog NSDAP przedłożył Hitlerowi memoriał, w którym – nie wspominając już ani słowem o ulubionym dotąd postulatcie utworzenia państwa ukraińskiego – zaproponował, aby pozyskać Rzeczpospolitą dla planu wspólnej wyprawy na ZSRR. Przy podziale łupów Polska uzyskałaby swobodę działania na terenie radzieckiej Ukrainy⁵⁵. Pomysł ten cyrkulował, jak wiadomo, w kontaktach dyplomatycznych, ale strona polska nie wiązała go z osobą Rosenberga. W optyce władz RP pozostał on reprezentantem nurtu antypolskiego i proukraińskiego. Jeszcze w grudniu 1938 roku w ocenach polskiego MSZ Rosenberg jawił się jako ten polityk niemiecki, który na szkodę Polski prowadzi „całą robotę wschodnią”⁵⁶.

Znamienne, że początkowo niepokoju Polaków nie wzbudzał J. von Ribbentrop. W sierpniu 1936 roku odbył z nim rozmowę wiceminister spraw zagranicznych RP Jan Szembek. Ribbentrop, który sposobił się do objęcia stanowiska ambasadora Niemiec w Wielkiej Brytanii, oświadczył, że wcześniej odnosił się negatywnie do sprawy porozumienia z Polską. Obecnie jednak „całkowicie się do niej przekonał i jest jej najgorętszym zwolennikiem”. Polski dyplomata dodał też, że Ribbentrop, dotąd niewiele zajmujący się sprawami polskimi, obecnie szuka kontaktów i akcentuje konieczność współpracy. Szembek, jako oficjalny wysłannik rządu RP na Letnie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie, spędził w stolicy Niemiec 10 dni (6–17 sierpnia), rozmawiając z Hitlerem, K. von Neurathem, H. Göringiem i H. Frankiem. W syntetycznym sprawozdaniu z tych rozmów Szembek stwierdził, że spotkał się w Berlinie „wśród najwyższych politycznych czynników państwa ze zdecydowaną wolą kontynuowania polityki porozumienia z Polską”. Zauważył jednak z niejaką przenikliwością, że „obraz oblicza Polski” politykom niemieckim „się zaciemnia, że zaczynają sobie stawiać pytania, czy to, co o nas myśleli, jest w dalszym ciągu realne i czy Polska przedstawia zawsze jeszcze te same atuty, jakimi była dla nich w styczniu 1934 roku i w następnym szeregu miesięcy...”⁵⁷.

Nadal eksponowaną pozycję w obszarze kontaktów niemiecko-polskich zajmował Göring. Aktywność szefa resortu lotnictwa uważnie śledził Goebbels⁵⁸,

⁵⁵ Tekst memoriału: *Das politische Tagebuch Alfred Rosenbergs aus den Jahren 1934/35 und 1939/40*, hrsg. von H.G. Seraphim, Göttingen 1956, s. 137n. Autor dziennika podkreślił, że führer bardzo wysoko ocenił zawartość jego memoriału, *op. cit.*, zapis z 15 maja 1943 r., s. 20.

⁵⁶ *Diariusz...*, t. IV, s. 401.

⁵⁷ *Ibidem*, t. II, s. 248 nn.; tekst sprawozdania (*Uwagi i obserwacje*), s. 270 nn.

⁵⁸ Zapiski w dziennikach Goebbelsa: „Göring wyjechał do Polski na polowanie. Ważna misja polityczna [może ironicznie?]”. *Die Tagebücher von Joseph Goebbels. Sämtliche Fragmente*, hrsg. von E. Fröhlich im Auftrag des Instituts für Zeitgeschichte und in Verbindung mit dem Bundesarchiv (dalej: *JGT/F*), cz. I, *Aufzeichnungen 1924–1941*, t. 2, zapis z 27 stycznia 1935 r., s. 482. Także: „szczegółowa rozmowa z Göringiem [...] na temat Polski, która mocno zbliżyła się do Francji; Rydz-Śmigły nas nie lubi, a Beck to półżywy [w znaczeniu: tracący wpływ] człowiek”. *JGT/R*,

bo choć stosunki obu polityków układały się wtedy poprawnie, minister propagandy nie zamierzał rezygnować z wpływu na kształtowanie w Rzeszy obrazu wschodniego sąsiada. Instrukcje prasowe PROMI, wydawane w połowie lat trzydziestych pod dyktando Goebbelsa, wielokrotnie przestrzegały mass media przed podejmowaniem tematów drażliwych, włącznie z kwestią granic i położenia mniejszości niemieckiej w Polsce. Można było pozwalać sobie na pewne uwagi krytyczne, ale bez tendencji „podburzających” i „szowinistycznych”. Pierwszą instrukcją prasową (*Presseanweisung*) tego typu PROMI wydało 15 marca 1934 roku: „Meldunki o zdarzających się jeszcze sporadycznie polskich napaściach [na przedstawicieli mniejszości niemieckiej] nie powinny być publikowane w najbliższym czasie”. W dwa dni później instrukcję powtórzono, podkreślając przy tym, że odnosi się również do gazet z obszarów pogranicza. Duża liczba zapisów tego rodzaju, które zostały jeszcze wydane w latach 1934–1937, świadczyła z jednej strony, że władzom propagandowym Rzeszy zależało na oczyszczeniu atmosfery, z drugiej zaś, że instrukcje nie były w pełni przestrzegane⁵⁹.

Minister propagandy Rzeszy doprowadził do utworzenia w Berlinie Instytutu Niemiecko-Polskiego (DPI), który miał popularyzować wiedzę o Polsce, jej kulturze i historii. Uroczyste otwarcie instytutu z udziałem Goebbelsa odbyło się 25 lutego 1935 roku. Dyrektorem został profesor, a następnie rektor Wyższej Szkoły Technicznej w Berlinie – A. von Arnim. Do jego specjalności jako emerytowanego oficera i jednocześnie grupenführera SA należały wykłady z zakresu „wiedzy i polityki wojskowej”⁶⁰. Instytut Niemiecko-Polski stał się miejscem wykładów, wystaw i spotkań z reprezentantami polskiego życia kulturalnego. Przykładowo biorąc, jedno z takich spotkań z udziałem polskich artystów i sportowców odbyło się w sierpniu 1936 roku w czasie Letnich Igrzysk Olimpijskich⁶¹. Kilka dni wcześniej wiceminister Szembek, przebywający w Berlinie z wizytą „olimpijską”, odbył rozmowę z prof. von Arnimem. Ten ostatni oświadczył, że Instytut Niemiecko-Polski funkcjonuje bardzo dobrze i jest właściwie samowystarczalny finansowo, jeśli nie liczyć „drobnych subwencji” ze strony rzą-

t. 3, zapis z 6 października 1936 r., s. 990. Nadto: „Göring składa w Warszawie wizytę Rydzowi-Śmigłemu. Problem Gdańska znowu wypadł z międzynarodowych dyskusji”. *JGT/R*, t. 3, zapis z 18 lutego 1937 r., s. 1044.

⁵⁹ BAK, ZSg 101/3. *Ibidem*, ZSg 101/3, zapis z 17 marca 1934 r. Por. też: *ibidem*, ZSg 101/3–7, instrukcje z 15 czerwca, 2 i 9 sierpnia 1935 r.; z 4 kwietnia i 3 maja 1936 r.; z 18 lutego 1937 r. Ponadto: *ibidem*, ZSg 110/4–5, instrukcje z 11, 16 i 19 marca, z 3 czerwca, 28 lipca, 1 września i 17 grudnia 1937 r.

⁶⁰ Szerzej na temat utworzenia DPI: B. Drewniak, *Polen und Deutschland 1919–1939. Wege und Irrwege kultureller Zusammenarbeit*, Düsseldorf 1999, s. 26 nn. Zob. też: J. Sywottek, *Mobilmachung für den totalen Krieg. Die propagandistische Vorbereitung der deutschen Bevölkerung auf den Zweiten Weltkrieg*, Opladen 1976, s. 46 n. Sylwetka A. von Arnima (1881–1940): H. Heiber, *Universität unterm Hakenkreuz*, cz. II, t. 2, München–London–New York–Paris 1994, s. 27 nn.

⁶¹ Opinia obecnego na tym spotkaniu Goebbelsa: „Arnim mówi źle, ale słusznie, Lipski – bardzo mocno i klarownie. Cudowny kwartet męski, a Kiepura śpiewa wyśmienicie”. *JGT/F*, cz. I, t. 2, zapis z 13 sierpnia 1936 r., s. 660.

du Rzeszy. Należy tu dodać, że DPI funkcjonował do końca marca 1936 roku jako placówka podporządkowana Wyższej Szkole im. Lessinga w Berlinie. Potem działał samodzielnie, czerpiąc fundusze z różnych źródeł, zarówno niemieckich, jak i polskich. W 1936 roku otrzymał za zgodą Hitlera jednorazową dotację w wysokości 2000 DM⁶².

A. v. Arnim powiedział też Szembekowi, że „nie może nie zauważyć”, iż DPI nie ma swojego odpowiednika w Warszawie. Polski wiceminister obiecał, że zajmie się osobiście tą sprawą, jednak do otwarcia analogicznej placówki w stolicy polski nie doszło⁶³. Podobną rolę odegrało natomiast Towarzystwo Polsko-Niemieckie (TPN), które zainaugurowało swoją działalność w Warszawie dopiero 4 lutego 1938 roku. Na jego czele, po dłuższym okresie poszukiwania odpowiednio godnego i chętnego kandydata, stanął senator Wojciech Gołuchowski. Zastępował go germanista i profesor Uniwersytetu Warszawskiego Zygmunt Łempicki, obowiązki sekretarza pełnił krytyk literacki i tłumacz Aleksander Guttry. Wśród członków TPN znaleźli się wybitni przedstawiciele polskiego życia społecznego i kulturalnego, w tym między innymi: pisarze Zofia Nałkowska, Ferdynand Goetel, Juliusz Kaden-Bandrowski i Kazimierz Wierzyński, dyrektor Muzeum Narodowego Stanisław Lorentz, rektor Uniwersytetu Warszawskiego Włodzimierz Antoniewicz, kompozytor Ludomir Różycki, ludzie teatru Leon Schiller, Ludwik Solski, Arnold Szyfman, a także arystokraci książę Eustachy Sapieha i hrabia Roger Raczyński. Zanim TPN rozpoczęło szerszą działalność, nadszedł okres gwałtownego oziębienia stosunków polsko-niemieckich i wiele inicjatyw pozostało na papierze.

Z podobnych powodów nie rozwinęło skrzydeł Towarzystwo Niemiecko-Polskie (TNP), powołane do życia 4 listopada 1938 roku w Berlinie. W strukturę TNP włączono DPI, prezydentem całości został A. von Arnim, funkcje zastępców sprawowali baron Friedrich von Gregory (prezydent Niemiecko-Polskiej Izby Handlowej), Alfred-Ingemar Berndt i Gerhard Rühle (wysocy urzędnicy PROMI), sekretarzem generalnym był dr Peter Kleist z Placówki Służbowej J. von Ribbentropa jako pełnomocnika NSDAP do spraw zagranicznych. Podczas spotkania założycielskiego, które zgromadziło ze strony polskiej radcę MSZ Aleksę Wdziękońskiego i przedstawicieli władz TPN, a ze strony niemieckiej sekretarza stanu AA Ernsta von Weizsäckera i szefa policji Kurta Daluge, padło wiele słów na temat potrzeby porozumienia między obu sąsiadującymi narodami oraz tworzenia sprzyjającej temu atmosfery. Rzeczywistość wyglądała już jednak całkowicie odmiennie. Utworzenie TNP nie znalazło większego rezonansu w mass mediach Rzeszy, planowane wykłady, koncerty i wycieczki zostały zrealizowane w minimalnym zakresie⁶⁴.

Powracając do roli ministra propagandy w okresie ocieplenia stosunków polsko-niemieckich, należy zauważyć, że Goebbels wielokrotnie inspirował polskie

⁶² Na ten temat: AAN, Ambasada RP w Berlinie, 1422, *passim*.

⁶³ *Diariusz...*, t. II, notatka z 9 sierpnia 1936 r., s. 254 n.

⁶⁴ B. Drewniak, *Polen und Deutschland...*, s. 35 n.

impreszy artystyczne w Niemczech i obejmował nad nimi patronat. Tak stało się na przykład z występem baletu Opery Warszawskiej w Berlinie 27 stycznia 1938 roku. Na występ miał przyjść sam Adolf Hitler, ale ostatecznie – z powodu terminowych zobowiązań führera – przybył Goebbels, który krytycznie zapisał w dziennikach: „Przepiękne kobiety, które dobrze tańczą, ale to, co one tańczą, to jest najczęściej literatura; sytuację tę przezwyciężyliśmy u nas już dawno temu. W dodatku był to taniec do prawdziwie kociej muzyki. Nic szczególnie podniosłego, ale publiczność klaszcze – z kurtuazji”⁶⁵. Niezależnie od prywatnej krytyki ministra PROMI, balet Opery Warszawskiej odbył na przełomie stycznia i lutego 1938 roku tournée po blisko trzydziestu miastach niemieckich, występując też z dużym sukcesem na rzecz „Pomocy Zimowej”⁶⁶.

Istotne znaczenie miało poparcie przez ministra propagandy pomysłu wystawy polskiej sztuki współczesnej gromadzącej dzieła wybitnych malarzy, grafików i rzeźbiarzy. Od lutego do grudnia 1935 roku wystawę pokazano w najważniejszych ośrodkach miejskich Niemiec; 29 marca 1935 roku na uroczysty wernisaż w Berlinie przybyli między innymi Hitler i Goebbels. Wódz Trzeciej Rzeszy, pytany przez dziennikarzy o swoje wrażenia, wyraził szczególne uznanie dla obrazów Stanisława Wyspiańskiego i drzeworytów Władysława Skoczylasa. Najbardziej jednak zainteresował się pracami stanowiącymi artystyczne odwzorowanie postaci Piłsudskiego, a więc portretem pędzla Konrada Krzyżanowskiego i rzeźbą dłuta Stanisława Kazimierza Ostrowskiego. Pierwsza tak reprezentatywna dla polskiej sztuki wystawa na ziemi niemieckiej cieszyła się niezłą frekwencją (największa liczba zwiedzających w Monachium – około 7700 osób) i sporym zainteresowaniem środków masowego przekazu. Warto zauważyć, iż w rewanżu, tyle że mocno spóźnionym, bo w 1938 roku, została zorganizowana w Warszawie, a następnie w Krakowie wystawa 117 dzieł współczesnych rzeźbiarzy niemieckich. Otwierały ją dwa popiersia: Piłsudskiego – dłuta Josefa Thoraka oraz Hitlera – dłuta Arno Brekera, który pełnił też rolę komisarza wystawy. Obie ekspozycje cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności, recenzje były zróżnicowane od głosów zachwytu po zupełne potępienie⁶⁷.

Goebbels popierał też wizyty i rewizyty reprezentantów różnych kręgów zawodowych i społecznych obu krajów. Na przykład na przełomie kwietnia i maja, a potem w początkach czerwca 1934 roku Niemcy odwiedziło w sumie dwudziestu polskich dziennikarzy, serdecznie witanych przez niemieckich żurnalistów oraz przedstawicieli PROMI i AA. 9 maja 1934 roku gości z Polski przyjął w Berlinie minister Goebbels, który powołując się na Piłsudskiego i Hitlera, wypowiedział się na rzecz „przyjaznego zbliżenia między Niemcami i Polską”. Odpowiadając mu, szef polskiej delegacji Tadeusz Świącicki, szef prasowy pre-

⁶⁵ JGT/R/, t. 3, zapis z 28 stycznia 1938 r., s. 1187.

⁶⁶ AAN, Ambasada RP w Berlinie, 2454, s. 46 nn.

⁶⁷ B. Drewniak, *Polen und Deutschland...*, s. 353 nn. Szerzej o tym: J. Sosnowska, *Polski kontekst wystawy niemieckiej rzeźby współczesnej w Instytucie Propagandy Sztuki w 1938*, „Biuletyn Historii Sztuki”, nr 1–2, Warszawa 1994, s. 115 nn.

zydium Rady Ministrów, podziękował za „szczególnie serdeczne przyjęcie” polskich dziennikarzy w Niemczech⁶⁸.

Oprócz przedstawicieli prasy, szczególnie fetowanych przez aparat propagandy Trzeciej Rzeszy, do Niemiec przybywali również reprezentanci polskich środowisk twórczych i naukowych. Tak na przykład minister PROMI dwukrotnie przyjął prof. T. Zielińskiego, który w końcu czerwca 1934 roku został zaproszony do Berlina z wykładem *Der polnische Bauer in der Geistesgeschichte und Dichtung Polens* (Polski chłop w polskiej kulturze i poezji)⁶⁹. Z kolei w Polsce z okazji kongresu przeciwigruźliczego we wrześniu 1934 roku gościła delegacja niemieckich lekarzy wyrażających się w kontekście dyskusji o sterylizacji z uznaniem o istnieniu w tak katolickim kraju jak Polska „zdrowej woli do uszlachetnienia narodu”, jak również do prowadzenia „konsekwentnej polityki narodowościowej”⁷⁰. W miesiąc później grupa niemieckich historyków sztuki, podkreślając przyjazne przyjęcie ze strony polskich kolegów po fachu, cieszyła się z możliwości poznania „zasobów dzieł sztuki w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem niemieckich wpływów kulturowych”⁷¹.

Informacje o tego rodzaju wizytach i rewizytach można by mnożyć. W latach 1934–1938 odwiedzali się nawzajem polscy i niemieccy pisarze, prawnicy⁷², studenci, przedstawiciele organizacji młodzieżowych, policjanci, politycy szczebla regionalnego i centralnego, specjaliści różnych dziedzin gospodarki, sportowcy rozlicznych dyscyplin, a także grupy mieszkańców obszarów nadgranicznych i wierni Kościoła rzymskokatolickiego⁷³. Bodaj największe zdumienie uważnych obserwatorów polsko-niemieckiej sceny politycznej musiały budzić kontakty wojskowych obu państw. W maju 1935 roku różne obiekty Wehrmachtu, w tym pancernik „Deutschland”, zwiedziła pod wodzą gen. Tadeusza Kutrzeby delegacja Wojska Polskiego, która spotkała się z niemiecką generalicją, a także złoży-

⁶⁸ *Empfang der polnischen Journalisten durch Reichsminister Goebbels* oraz *Deutschlandfahrt der polnischen Journalisten beendet*, „VB”, 10/11 maja 1934 r., s. 1, 2.

⁶⁹ Informacje na ten temat: „VB” z 21 i 22 czerwca 1934 r., s. 2. O przygotowaniach do wizyty prof. T. Zielińskiego w Niemczech: PA AA, Pol. V, Po. 2, t. 2, s. 14 n.

⁷⁰ *Deutsche Ärzte wirken jenseits der Grenze*, „VB” z 20 września 1934 r., s. 2.

⁷¹ *Studienfahrt deutscher Kunstwissenschaftler in Polen*, „VB”, 24 października 1934 r., s. 2.

⁷² M.in. doszło do dwóch wizyt „przywódcy prawników Rzeszy”, ministra bez teki w rządzie Rzeszy H. Franka w Polsce (luty 1936 r., grudzień 1938 r.) oraz do wizyty ministra sprawiedliwości RP, W. Grabowskiego, w Niemczech (maj 1937 r.). J. Goebbels po spotkaniu z polskim ministrem odnotował w dziennikach „daleko idącą zgodność poglądów” rozmówców. *JGT/F/*, cz. I, t. 3, s. 142. Mimo propagandowej oprawy nie obyło się bez ostrych zgrzytów. W lipcu 1937 r. przebywał w Niemczech z wizytą roboczą znany polski profesor prawa karnego i procesowego Stefan Glaser. Kiedy obserwował on za zgodą stosownych władz przebieg jednego z procesów przed sądem w Norymberdze, pojawił się nagle gauleiter Frankonii Julius Streicher, wydawca zoologicznie antysemitckiego pismka „Der Stürmer”, i w uwłaczających Polsce i Polakom słowach spowodował usunięcie prof. Glasera z sali rozpraw. Ostry protest polskiego prawnika, a następnie Ambasady RP w Berlinie dotarł do zastępcy Führera, Rudolfa Hessa, który usprawiedliwił czyn Streiche-ra faktem żydowskiego pochodzenia prof. Glasera. Na ten temat: C. Roschke, *op. cit.*, s. 87.

⁷³ Licznych przykładów dostarczył C. Roschke, *op. cit.*, s. 79 nn.

ła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Berlinie. Miesiąc później do portu w Kilonii wpłynęły z kurtuazyjną wizytą polskie niszczyciele „Burza” i „Wicher”; ten drugi okręt równo trzy lata wcześniej zawiązał do Gdańska w ramach polskiej demonstracji siły. „Völkischer Beobachter” poświęcił kilońskiej wizycie długi fotoreportaż, ciągnący się aż przez cztery kolejne numery. Szczególnie eksponowane miejsce przypadło zdjęciu Hitlera w towarzystwie grupy oficerów polskiej marynarki wojennej⁷⁴. W rewanżu w sierpniu 1935 roku krążownik „Königsberg” zacumował w Gdyni, a więc w mieście, które przez wiele lat traktowano w Rzeszy jako śmiertelne zagrożenie dla niemieckich interesów w Gdańsku. Mass media Trzeciej Rzeszy, podkreślając fakt, że była to pierwsza w dziejach wizyta niemieckiego okrętu wojennego w Polsce, zwracały uwagę, iż towarzyszył jej „duch prawdziwego wzajemnego koleżeństwa”⁷⁵. Przebieg tych i innych spotkań polsko-niemieckich znajdował szeroki oddźwięk w Trzeciej Rzeszy, przy czym tenor relacji i komentarzy sterowanych przez cenzuralne instrukcje PROMI był bardzo przejrzysty: Rzeczpospolita i hitlerowskie Niemcy zbliżają się ku sobie, coraz więcej łączy oba państwa w dziedzinie polityki zagranicznej, tworzy się „oś Berlin–Warszawa”⁷⁶.

Latem 1938 roku, a więc już w schyłkowej fazie odprężenia, odbyła się wymiana wizyt uczestników I wojny światowej. Centralny organ prasowy NSDAP, zamieszczając informację o pobycie niemieckich kombatanów w Warszawie, opatrzył ją nagłówkiem: *Przyjaźń niemiecko-polska przetrwała próbę czasu. Serdeczne słowa na powitanie [niemieckich] bojowników frontowych w Warszawie*⁷⁷. Ważnym elementem tego spotkania było przywoływanie postaci J. Piłsudskiego. Warto przy tej okazji zauważyć, że jeszcze w sierpniu 1937 roku, w dwudziestolecie osadzenia twórcy Legionów w twierdzy magdeburgskiej, burmistrz miasta ofiarował Polsce drewniany budynek, w którym w latach 1917–1918 więziono Piłsudskiego. W maju 1938 roku, w trzecią rocznicę śmierci marszałka, rozpoczęto demontaż domu w Magdeburgu, który następnie został przewieziony do Warszawy i ustawiony w parku belwederskim. Przewidziane na listopad 1938 roku odsłonięcie budynku zostało na prośbę strony niemieckiej przesunięte na termin późniejszy. Ostatecznie przedstawiciele Rzeszy nie wzięli udziału w uroczystości. Stwierdzono w przesłanym liście, że na przeszkodzie stanęły wrogie Niemcom posunięcia w Polsce i dążenie Polaków do wykorzystania miejsca pamięci w celach agitacji antyniemieckiej⁷⁸.

Niezależnie od tych komplikacji odbyła się jeszcze we wrześniu 1938 roku rewizyta polskich weteranów wojennych w Niemczech, a następnie w lutym 1939

⁷⁴ M.in. *Der Führer begrüsst die polnischen Seeoffiziere*, „VB”, 30 czerwca 1935 r., s. 1.

⁷⁵ M.in. *Kreuzer „Königsberg” erwidert den polnischen Kriegsschiffsbesuch in Kiel; Abschluss des deutschen Kreuzerbesuchs in Gdingen*, „VB” z 8 i 26 sierpnia 1935 r., s. 2, 1.

⁷⁶ Takie sformułowanie znalazło się w artykule rocznicowym *Vier Jahre deutsch-polnischer Ausgleich*, „VB”, 27 stycznia 1938, s. 1.

⁷⁷ „VB”, z 4 lipca 1938 r., s. 2.

⁷⁸ Na temat perturbacji związanych z budynkiem z Magdeburga: M. Pietsch, *op. cit.*, s. 250.

roku kolejna podróż niemieckich bojowników I wojny światowej do Polski. „Völkischer Beobachter” poświęcił temu ostatniemu wydarzeniu nadzwyczaj wiele uwagi. Na stronie tytułowej jednego z numerów znalazło się zdjęcie przewodniczącego niemieckiej delegacji, księcia generała Karla Edwarda von Sachsen-Koburg-Gotha – *nota bene* wnuka brytyjskiej królowej Wiktorii – w rozmowie z prezydentem Mościckim i marszałkiem Rydzem-Śmigłym. Książę złożył wieńce na warszawskim Grobie Nieznanego Żołnierza oraz w niemieckiej kwaterze cmentarza Powązkowskiego. Jak zauważyli obsługujący wizytę dziennikarze z Rzeszy, po raz pierwszy obok Niemców stanęli na Powązkach przedstawiciele polskich kombatantów z gen. Czesławem Jarnuszkiewiczem na czele⁷⁹.

W październiku 1934 roku przedstawiciele kierownictwa Towarzystwa Radiowego Rzeszy (dyrektor Eugen Hadamovsky) i „Polskiego Radia” (dyrektor generalny dr Zygmunt Chamiec) podpisali polsko-niemiecką umowę radiową. Zdaniem H. Michelsa było to właściwie powtórzenie umowy prasowej z lutego 1934 roku wraz z modyfikacją porozumienia między radiofoniami obu krajów z marca 1931 roku. P. Fischer zwrócił z kolei uwagę, że umowa radiowa z 13 października 1934 roku, niezależnie od pozytywnych skutków dla stosunków polsko-niemieckich, ułatwiła propagandzie Trzeciej Rzeszy oddziaływanie na mniejszość niemiecką w Polsce w duchu nazistowskim⁸⁰. Umowa przewidywała co miesięczną wymianę koncertów muzyki klasycznej i występów solistów, emisję programów dla dzieci i młodzieży, spotkań z twórcami kultury oraz wykładów popularnonaukowych. Najszybciej zareagowała, słyszalna na terytorium całej Polski, Rozgłośnia Rzeszy we Wrocławiu, która 23 listopada 1934 roku rozpoczęła audycją *Polska w tańcu i pieśni* długą serią programów poświęconych Polsce, jej obyczajom, kulturze i historii.

Nie zawsze ocieplenie stosunków w eterze odbywało się bez zakłóceń. Oto u schyłku 1934 roku Rozgłośnia Rzeszy w Stuttgarcie wyemitowała w ramach *Audycji Narodów* słuchowisko o wschodnim sąsiedzie, w którym zamiast hymnu *Jeszcze Polska nie zginęła* znalazła się omyłkowo pieśń kościelna *Boże coś Polskę*. Wskutek ignorancji niemieckich radiowców wybuchł mały skandal dyplomatyczny, zażegnany przez polskie MSZ przekazaniem Towarzystwu Radiowemu Rzeszy dziesięciu płyt gramofonowych z polskim hymnem narodowym w wykonaniu Warszawskiej Orkiestry Filharmonicznej pod batutą Grzegorza Fitelberga⁸¹. Pomijając tego rodzaju incydenty, niemieccy radiosłuchacze otrzymali sporą dawkę polskiej muzyki. W latach 1934–1937 Rozgłośnie Rzeszy, przede wszystkim we Wrocławiu, Hamburgu, Berlinie i Królewcu, wyemitowały łącznie 113 dzieł polskich kompozytorów. Prym wiódł oczywiście Fryderyk Chopin, ale

⁷⁹ Zob. m.in. *Herzog von Sachsen-Koburg-Gotha in Warschau; Polenbesuch der deutschen Frontkämpferabordnung beendet*, „VB”, z 23 i 26 lutego 1939 r., s. 2.

⁸⁰ H. Michels, *op. cit.*, s. 231. P. Fischer, *op. cit.*, s. 202. Tekst umowy radiowej z 13 października 1934 r.: PA AA, Botschaft Warschau, K III 8a, t. 1, npag.

⁸¹ Korespondencja na ten temat: AAN, Ambasada RP w Berlinie, 2472, *passim*. Zob. też B. Drewniak, *Polen und Deutschland...*, s. 18 n.

nie zabrakło również dzieł Henryka Wieniawskiego, Stanisława Moniuszki, Ludomira Różyckiego i Ignacego Jana Paderewskiego⁸².

W ślad za programami radiowymi zwiększyła się też obecność polskiej muzyki i twórczości teatralnej w salach koncertowych i na scenach Rzeszy. Tak na przykład w operze hamburskiej (1935) i berlińskiej (1936) wystawiono z dużym sukcesem *Halkę* Stanisława Moniuszki. Partię Jontka w inscenizacji hamburskiej śpiewał Władysław (Ladis) Kiepura, a podczas jednego z przedstawień arię *Szumiają jodły...* wykonał jego sławniejszy brat – Jan. Scena hamburska pokazała też po dwuletnich przygotowaniach w listopadzie 1937 roku balet *Harnasie* Karola Szymanowskiego. W międzyczasie kompozytor zmarł w Lozannie. Gdy w początkach kwietnia 1937 roku trumna z jego zwłokami miała przejechać pociągiem w drodze do Polski przez terytorium Rzeszy, Instytut Niemiecko-Polski wezwał do żałobnego zgromadzenia na dworcu Anhalt w Berlinie. Przybyło kilkaset osób, H. Göring przysłał orkiestrę jednego z pułków podległej mu Luftwaffe. Choć w PROMI zaistniały poważne wątpliwości co do „aryjskiego” pochodzenia artysty, po śmierci Szymanowskiego w 1937 roku w Niemczech odbyło się kilka dużych imprez honorujących jego wszechstronny dorobek muzyczny⁸³. W latach 1935–1937 występował też wielokrotnie w Rzeszy balet Feliksa Parnella. W 1936 roku w okresie Igrzysk Olimpijskich zespół został nawet laureatem olimpiady tanecznej, która towarzyszyła zmaganiom sportowców⁸⁴.

Sceny i scenki niemieckie gościły również przedstawiciele polskiej estrady. Wiosną 1935 roku w Lipsku i Berlinie odbyły się występy popularnego w Polsce pięcioosobowego Chóru Dana. Organizatorzy przewidzieli jednak zbyt duże sale dla tego zespołu, który przedtem był w Niemczech zupełnie nieznany. Mimo intensywnej reklamy nie doszło do sukcesu frekwencyjnego⁸⁵. Dużą popularnością cieszyły się natomiast występy Hanki Ordonówny w berlińskim teatrze rewiowym „Wintergarten” w 1937 roku. Po ich zakończeniu artystka odbyła wraz z baletem Parnella tournée po wszystkich większych miastach Niemiec⁸⁶.

Skoro mowa o muzyce i pięknym śpiewie, nie sposób nie wspomnieć o obecności w niemieckim życiu kulturalnym Jana Kiepury. Artysta ten, związany kontraktem z Operą Wiedeńską, miał już ugruntowaną pozycję wybitnego tenora lirycznego, gdy zwrócił nań uwagę H. Göring, sprawujący jako premier Prus pieczę nad scenami muzycznymi Berlina. Przedtem Kiepura nie cieszył się w Niemczech specjalną popularnością, prasa fachowa zarzucała mu niedostatki warsztatu

⁸² B. Drewniak, *Polen und Deutschland...*, s. 282 n.

⁸³ Zob. na ten temat: AAN, Ambasada RP w Berlinie, 2444, *passim*, zwłaszcza s. 57 nn., 164, 181; BA R55/1188, s. 107. Informacje prasowe: m.in. *Gedenkfeier für Karol Szymanowski; Deutschland ehrt Karol Szymanowski*, „VB” z 4 i 5 kwietnia 1934 r., s. 2. Zob. też B. Drewniak, *Polen und Deutschland...*, s. 278 nn.

⁸⁴ B. Drewniak, *Teatr i film Trzeciej Rzeszy. W systemie hitlerowskiej propagandy*, Gdańsk 1972, s. 125 nn.

⁸⁵ Dokumenty na ten temat: AAN, Ambasada RP w Berlinie, 2442, s. 26 nn.

⁸⁶ T. Wittlin, *Pieśniarka Warszawy. Hanka Ordonówna i jej świat. Biografia*, Warszawa 1990, s. 167 n.

i efekciarstwo, przedstawiając go zresztą jako... Włocha. Od listopada 1934 roku, dzięki poparciu Göringa, Kieपुरa stał się jednym z najpopularniejszych śpiewaków operowych i operetkowych w Berlinie, a także w innych miastach Rzeszy. Występował w Berlińskiej Operze Państwowej i Filharmonii Berlińskiej, na jego koncerty przybył dwukrotnie – w listopadzie 1934 i w lutym 1935 roku – Hitler w otoczeniu innych prominentów Trzeciej Rzeszy. Artysta, teraz już prezentowany jako Polak, był też częstym gościem niemieckiego radia. Pieśni i arie w jego wykonaniu emitowały Rozgłośnie Rzeszy w Lipsku, Kolonii i Hamburgu, w maju 1935 roku godzinny program *Śpiewa Jan Kieपुरa* nadała Rozgłośnia Ogólnoniemiecka. Dziedzina, która przyniosła Kieपुरze największą sławę w Niemczech, był film muzyczny. Ogółem wystąpił on w pięciu filmach produkcji niemieckiej lub austriackiej nakręconych w latach 1933–1937⁸⁷. Wpadające w ucho szlagiery (na przykład *Brunetki, blondynki* czy też *Ninon*), jedyny w swoim rodzaju jasny, dynamiczny głos, a także niewątpliwy talent aktorski – wszystko to sprawiło, że Kieपुरa awansował w połowie lat trzydziestych do elitarnego grona gwiazd ekranu, sceny i estrady w Niemczech. Tego rodzaju pozycja sprawiła, że „chłopak z Sosnowca”, jak nazywały go mass media w Niemczech i Polsce, znalazł się w polu intensywnego zainteresowania propagandy Trzeciej Rzeszy. Nie stanowił przy tym przeszkody fakt, że zarówno Kieपुरa, jak i jego poślubiona w 1936 roku żona Martha Eggert mieli domieszkę żydowskiej krwi⁸⁸. Artystę próbowano dopasować do określonej wizji zbliżenia niemiecko-polskiego, zabiegając o jego obecność podczas imprez publicznych typu: zbiórka na „Pomoc Zimową” w Berlinie (marzec 1934), bal prasy w Królewcu (listopad 1934) i w Bytomiu (grudzień 1934), recital na inaugurację Instytutu Niemiecko-Polskiego w Berlinie (luty 1935), koncerty w ramach organizacji „Siła przez Radość” (KdF) czy wreszcie – na wyraźne życzenie Göringa – występ na rzecz Związku Obrony Przeciwlotniczej Rzeszy w marcu 1938 roku⁸⁹.

Władze propagandowe Trzeciej Rzeszy popierały też początkowo ambitny plan J. Kieपुरy wyprodukowania w ramach niemiecko-polskiej koprodukcji dramatu filmowego o powstaniu listopadowym 1830–1831 roku. Artysta zamierzał wystąpić w tym filmie w głównej roli. W sierpniu 1936 roku rozpoczęły się rozmowy na ten temat, prowadzone przez berlińskiego producenta „Syndikat-Film”. Tytuł filmu – *Das Lied der Revolution* (Pieśń rewolucji) – miał spośród różnych propozycji wybrać sam Goebbels, który w sprawie planowanego przedsięwzięcia spotkał się już 27 lutego 1936 roku z Kieपुरą⁹⁰. Jednakże dwa kolejne projekty

⁸⁷ *Ein Lied für Dich* (tytuł polski: *Zdobyc Cię muszę*) 1933, *Mein Herz ruft nach Dir* (*Dla Ciebie śpiewam*) 1934, *Ich liebe alle Frauen* (*Kocham wszystkie kobiety*) 1935, *Im Sonnenschein* (*W blasku słońca*) 1936, *Zauber der Boheme* (*Czar cyganerii*) 1937.

⁸⁸ W maju 1933 r. niemiecki konsul generalny z Katowic przekazał do AA informację, że Kieपुरa jest synem żydowskiego piekarza z Sosnowca. W rzeczywistości to matka artysty była przechrzczoną Żydówką. Na ten temat: B. Drewniak, *Polen und Deutschland...*, s. 316; także W. Panek, *Jan Kieपुरa*, Warszawa 1992, s. 9.

⁸⁹ Dane na podstawie: C. Roschke, *op. cit.*, s. 458 nn.

⁹⁰ F. Moeller, *Der Filmminister: Goebbels und der Film im Dritten Reich*, Berlin 1998, s. 16.

scenariusza, przygotowane przez niemieckich autorów, tenor odrzucił ze względu na zbyt natrączywą tendencję antyrosyjską. Propozycja pochodząca od samego autora pomysłu, zaaranżowana przez jego „niearyjskiego” współpracownika, Joe Maya, została zdyskwalifikowana przez stronę niemiecką i projekt filmu powędrował w październiku 1936 roku na półkę⁹¹.

Sukcesy polskiego tenora w Trzeciej Rzeszy wywoływały z jednej strony zachwyty publiczności i starannie zaaranżowane uznanie władz, z drugiej zaś odruchy zawodowej niechęci rywali, a także zaniepokojenie środowisk tradycyjnie antypolskich. W grudniu 1936 roku na „służalność” (*Liebedienerei*) niemieckich mass mediów wobec Kiepury skarżył się dziennikarzom w trakcie poufnego wystąpienia szef BDO – Th. Oberländer. Mówca zwrócił uwagę, że środki masowego przekazu w Polsce w niewielkim jakoby stopniu realizowały postanowienia polsko-niemieckiego porozumienia prasowego z 1934 roku. Tymczasem w Niemczech „nie mówi się w ogóle o korytarzu, a realizowana dotychczas skuteczna niemiecka robota oświeceniowa na temat niemieckiego Wschodu i problemu korytarza została zaniechana”. Oberländer prorokował też, że Jan Kiepura „któregoś pięknego dnia” okaże gotowość do działania jako „polski ambasador i propagandysta na rzecz pozycji mocarstwowej Polski”⁹².

Szef BDO niewiele się pomylił. Już w sierpniu 1936 roku podczas rozmowy z wiceministrem spraw zagranicznych Janem Szembekiem Kiepura zwierzył się, że chciałby osiedlić się na stałe w Berlinie i rozwinąć tam „na szeroką skalę działalność propagandową”. Uczyni to jednak tylko wtedy, gdy uzyska pewność, że „leży to na linii interesów rządu polskiego. Tym bardziej że musiałby zerwać z całym światem żydowsko-amerykańskim, co nie było by dla niego bez pewnych ofiar osobistych”⁹³. Wielki tenor wprawdzie nie zamieszkał na stałe w Berlinie, niemniej jednak czynił wiele na rzecz promocji spraw polskich w Niemczech. Utrzymywał kontakt z ambasadą RP w Berlinie, występował na zaproszenie Związku Polaków w Niemczech, uświetniał swoim śpiewem imprezy kulturalne Polonii. Strona niemiecka tolerowała te gesty, ale do pewnego momentu. Kiedy Kiepura, przebywając na *tournée* koncertowym w USA w kwietniu 1939 roku, zadeklarował 100 tysięcy złotych ze swojej gaży na fundusz obrony przeciwlotniczej Polski, radio i prasa niemiecka stwierdziły, że śpiewak „szybko zaaklimatyzował się w amerykańskim klimacie podburzania”⁹⁴. Nazwisko Kiepury zniknęło nie tylko z afiszów operowych i filmowych, ale także z życia publicznego Trzeciej Rzeszy. Artysta przestał być pożądaną przez propagandę Trzeciej Rzeszy postacią symbolizującą niemiecko-polskie zbliżenie. Stał się z dnia na dzień wrogiem i „żydowskim mieszańcem”.

Göring jako zwierzchnik pruskich teatrów państwowych demonstrował również pewne zainteresowanie polską sztuką teatralną. W związku z tym zlecił

⁹¹ AAN, Ambasada RP w Berlinie, 2462, pismo „Syndikat-Film” do J. Kiepury z 16 października 1936 r., s. 88 nn.

⁹² BA, ZSg, 110/3, zapis z konferencji prasowej 18 grudnia 1936 r.

⁹³ *Diariusz...*, t. II, notatka z 14 sierpnia 1936 r., s. 266.

⁹⁴ C. Roschke, *op. cit.*, s. 467.

scenom w Berlinie wystawienie dzieł polskich autorów. Rozważano różne tytuły, najbardziej posunęła się naprzód kwestia realizacji *Nieboskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego. Ostatecznie do inscenizacji jednak nie doszło. Z poważnego repertuaru jedynie dramat Karola H. Rostworowskiego *U mety* doczekał się w 1937 roku prapremiery w Hamburgu. Bardzo dużym powodzeniem cieszyła się natomiast komedia Romana Niewiarowicza *I co z takim zrobić?*. W niemieckim tłumaczeniu (*Ich liebe Dich* – Kocham Cię) znalazła się od 1937 roku w repertuarze wielu teatrów niemieckich, a w 1938 roku nawet została sfilmowana⁹⁵.

Po dłuższych pertraktacjach, 22 lutego 1937 roku, podpisano również umowę filmową między Polską i Niemcami⁹⁶. Już wcześniej obie kinematografie nawiązały bliższe kontakty, które zaowocowały pewnym wzrostem zakupów polskich filmów fabularnych i oświatowych, a także wizytami polskich reżyserów i aktorów w Rzeszy. Umowa filmowa ustalała kontyngent filmów niemieckich, eksportowanych do Polski, na pięćdziesiąt tytułów rocznie. Dla filmów polskich sprowadzanych do Niemiec nie określono żadnego limitu. Wymiana filmowa odzwierciedlała dysproporcje pomiędzy obiema kinematografiami oraz stan wzajemnego zainteresowania. Polska, niezadowolona z uzyskanych efektów, wypowiedziała 1 października 1937 roku umowę z lutego tego samego roku. Kolejna runda negocjacji doprowadziła w styczniu 1938 roku do parafowania nowej umowy. Na jej podstawie Rzesza zobowiązała się do zakupu jednego polskiego filmu w zamian za sześć filmów niemieckich wyeksportowanych do Polski⁹⁷.

Rewizja umowy nie na wiele się jednak zdała. Kinematografia polska zdołała umieścić na ekranach kin niemieckich w latach 1934–1938 jedynie siedem filmów fabularnych oraz kilkanaście filmów dokumentalnych i oświatowych. W 1935 roku wyświetlano *Wyrok życia* (tytuł niemiecki: *Kreuzweg einer Liebe* – Droga krzyżowa pewnej miłości) w reżyserii Juliusza Gardana. Na uroczystą premierę w lutym 1935 roku przybył do Berlina reżyser oraz odtwórczynie głównych ról – Jadwiga Andrzejewska i Irena Eichlerówna. Ponadto niemieccy kinomani obejrzeli komedię J. Gardana z 1934 roku *Czy Lucyna to dziewczyna?* (tytuł niemiecki: *Ist Luzie ein Mädel?*) z Jadwigą Smosarską, komedię wojskową *Śluby ulańskie* (*Ulanengelübde*) i komedię osadzoną w realiach folkloru miejskiego *Pieśniarz Warszawy* (*Sänger von Warschau*) – obie w reżyserii Mieczysława Krawicza z 1934 roku oraz film egzotyczno-przygodowy z tego samego roku *Czarna perła* (*Schwarze Perle*) w reżyserii Michała Waszyńskiego z Eugeniuszem Bodo. W dystrybucji znalazł się też jeden z najlepszych polskich filmów międzywojennych *Młody las* (*Junger Wald*), dzieło Józefa Lejtesa z 1934 roku. Bodaj największe powodzenie osiągnął dramat obyczajowy z 1936 roku *Jego wielka miłość* (*Seine grosse Liebe*) w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej i M. Krawicza, ze Stefanem Jaraczem w roli głównej. Generalnie biorąc, polskie filmy fabularne nie odnotowały znaczących sukcesów frekwencyjnych

⁹⁵ Szerzej o tym: B. Drewniak, *Teatr i film...*, s. 104 n., 253.

⁹⁶ Korespondencja na ten temat i tekst umowy: PA AA, Botschaft Warschau, K III 2a, t. 1–3, npag.

⁹⁷ B. Drewniak, *Polen und Deutschland...*, s. 327.

i szczególnej uwagi krytyki. W 1936 roku nie pojawił się na ekranach niemieckich kin żaden polski film, w 1937 roku tylko dwa, w 1938 roku dopuszczono jeden, ale ostatecznie i ten nie trafił do rozpowszechniania⁹⁸.

Spośród zakupionych w Polsce filmów dokumentalnych największą oprawę propagandową uzyskał w Niemczech montaż kronik i zdjęć, poświęconych postaci J. Piłsudskiego *Sztandar wolności* z 1935 roku w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego. Opinia Goebbelsa o tym filmie zawarta w dziennikach była jednak krytyczna: „Film o Piłsudskim. Całkiem do niczego. Polacy zrobili to źle”⁹⁹. Należy też dodać, że kinematografia niemiecka nakręciła w Polsce w latach 1935–1937 z przeznaczeniem dla kin w Rzeszy kilka filmów krajoznawczych, które prezentowały walory wybranych regionów Rzeczypospolitej, jak na przykład *Zwischen dem schwarzen und weissen Czeremosz* (Między czarnym i białym Czeremoszem), *Polnische Bauernfeste* (Święta polskich chłopów) i *Heimat der Goralen* (Ojczyzna górali). Oprócz tego w sierpniu 1937 roku odbyła się w Instytucie Niemiecko-Polskim w Berlinie specjalna prezentacja kilku polskich filmów krajoznawczych i oświatowych. Wybranej publiczności, wśród której znaleźli się niemieccy filmowcy i funkcjonariusze Izby Filmowej Rzeszy, przedstawiono poetycką impresję o Polesiu (*Z krainy tęsknych pieśni*), film muzyczny *Kujawiak*, nastrojowy reportaż *Warszawa jesienią*, eksperyment filmowy o samopoczuciu człowieka trawionego gorączką *39,8 stopni* oraz *Trzy etiudy filmowe*, ukazujące różne wariacje wizualne inspirowane muzyką Fryderyka Chopina. Pokaz został bardzo dobrze przyjęty, ale do komercyjnej dystrybucji w niemieckich kinach nie doszło¹⁰⁰. Rozpatrując ten sam problem z punktu widzenia kinematografii Rzeszy, do Polski wyeksportowano w okresie ocieplenia stosunków sto kilkadziesiąt filmów niemieckich. Tylko w jednym 1938 roku na ekranach polskich kin znalazło się sześćdziesiąt osiem tytułów niemieckich filmów fabularnych¹⁰¹.

Dowodem na dobre stosunki między sąsiadującymi państwami były koprodukcje filmowe, w wyniku których na ekranach kin niemieckich pojawiły się dwa zrealizowane wspólnie tytuły fabularne. 17 stycznia 1936 roku uroczysta premiera w Dreźnie, z udziałem miejscowych notabli i ambasadora Lipskiego, zapoczątkowała rozpowszechnianie w Rzeszy dramatu historycznego *August der Starke* (August Mocny). Reżyserował Paul Wegener, wystąpiła doborowa stawka aktorów niemieckich i polskich, w tym między innymi: Michael Bohnen (August Mocny), LiłDagover (księżna Königsmark), Marie-Luise Claudius (hrabina Cosel), Günther Hadank (król szwedzki), a także: Loda Halama, Wanda Jarszewska, Franciszek Brodniewicz, Aleksander Suchcicki oraz zaledwie szesnastoletnia Tamara Wiszniewska, dla której był to pierwszy występ przed kamerą¹⁰². Film, ob-

⁹⁸ *Ibidem*, s. 341 nn.

⁹⁹ *JGT/R*, t. 3, zapis z 21 grudnia 1935 r., s. 921.

¹⁰⁰ B. Drewniak, *Polen und Deutschland...*, s. 346 n.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 327 nn.

¹⁰² C. Roschke, *op. cit.*, s. 335. Znamienne, że wskutek poważnych zastrzeżeń do treści filmu wysuwanych przez władze polskie, *August der Starke* nie doczekał się rozpowszechniania w Polsce.

chodzący się w sposób bardzo swobodny z materia historyczną, pokazywał czasy saskie w Polsce przez pryzmat aktywności towarzyskiej monarchy i jego dokonań architektonicznych w Warszawie. Mocną stroną filmu, który cieszył się w Niemczech niezbyt wielkim powodzeniem, stanowiły zdjęcia nakręcone w nie naruszonych jeszcze rezydencjach Wettynów w Dreźnie i w stolicy Polski. PRO-MI przyznało wysokie oceny, tzw. predykaty (film wartościowy pod względem państwowo-politycznym oraz wartościowy pod względem artystycznym), co nie zmieniło faktu, że w wielu kinach frekwencja była niska. Często też, zwłaszcza w rejonach przygranicznych (Śląsk, Pomorze, Prusy Wschodnie), film schodził przedwcześnie z ekranu ze względu na protesty BDO i wezwania do bojkotu¹⁰³.

Drugim wspólnym przedsięwzięciem była komedia muzyczna Carla Boeseo i Mieczysława Krawicza *Abenteuer in Warschau* (Przygoda w Warszawie, tytuł polski: *Dyplomatyczna zona*), która znalazła się na ekranach kin Rzeszy w lutym 1938 roku. Była to adaptacja operetki Franza Grothego *Ein bißchen Komödie* (Nieco komedii). W obsadzie znaleźli się aktorzy niemieccy (Georg Alexander, Robert Dorsay, Paul Klinger), polscy (Mieczysława Ćwiklińska, Helena Grosówna, Loda Halama, Lena Żelichowska, Mieczysław Cybulski, Jerzy Leszczyński, Aleksander Żabczyński) oraz Norweżka Hedda Björnson. Stronie niemieckiej nie przeszkodził fakt, że Konrad Tom (współscenarzysta), Jerzy Jurandot (autor tekstów piosenek) i Michał Znicz (aktor) byli „niearyjskiego” pochodzenia. Film, dzięki nieskomplikowanej, „sercowej” fabule i sporej liczbie piosenek, miał niezłą frekwencję, choć poziom artystyczny pozostawiał wiele do życzenia¹⁰⁴. Wzrost napięć polsko-niemieckich skrócił jego rozpowszechnianie.

Obok koprodukcji do kin Rzeszy trafiło w latach 1934–1938 kilka niemieckich filmów fabularnych, których tematyka w większym lub mniejszym stopniu dotyczyła spraw polskich. Scenariusze nawiązywały do polskiego dziedzictwa kulturalnego i umiłowania wolności. W filmie z 1934 roku *Abschiedwalzer* (Pożegnany walc, tytuł polski: *Chopin, piewca wolności*) w reżyserii Gezy von Bolvary’ego fragment biografii kompozytora (rolę kreował Wolfgang Liebeneiner), został rzucony na tło wydarzeń pierwszej połowy XIX wieku. Centralne miejsce zajmowało powstanie listopadowe 1830–1831 wraz z pobrmiewającym po jego klęsce echem *Polenbegeisterung* w Niemczech¹⁰⁵. Film *Ritt in die Freiheit* (tytuł polski, *Ku wolności*) w reżyserii Karla Hartla z 1937 roku ukazywał dzieje polskiego pułku ułanów w okresie insurekcji listopadowej. Wyeksponowano patriotyzm Polaków, wyposażając go w silne akcenty antyrosyjskie. Film nie był formalnie koprodukcją polsko-niemiecką, choć plenery kręcono w okolicach Ostrołęki, a w scenach akcji wystąpił jeden z pułków ułanów oddelegowany przez pol-

¹⁰³ B. Drewniak, *Teatr i film...*, s. 197. Także: K. Fiedor, *BUND Deutscher Osten w systemie antypolskiej propagandy*, Warszawa–Wrocław 1977, s. 238.

¹⁰⁴ C. Roschke, *op. cit.*, s. 352 nn. Tego zdania był też Goebbels, notując w dziennikach niepoehlebną uwagę o filmie. *JGT/F*, cz. I, t. 3, zapis z 16 października 1937 r., s. 304.

¹⁰⁵ Do fabuły i zastosowanych środków wyrazu w tym filmie zadziwiające podobieństwo wykazuje polski obraz Aleksandra Forda *Młodość Chopina* z 1952 r.

skie władze wojskowe¹⁰⁶. Również w 1937 roku reżyser Fritz Peter Buch nakręcił na motywach dramatu Gabrieli Zapolskiej *Tamten* film *Warschauer Zitadelle* (Warszawska cytadela). Epizod walki z caratem w początkach XX wieku skrzyżowano z wątkiem romansowym. Była to już druga ekranizacja w Niemczech dramatu Zapolskiej. Poprzednią, niemą wersję nakręcili Luise i Jacob Fleck w 1930 roku. Goebbels po obejrzeniu filmu zapisał: „Warszawska Cytadela, wielki narodowy film. Świetnie zrobiony. Z udziałem [Wenera] Hinza, [Agnes] Straub, [Paula] Hartmanna i cudownej tancerki Marii Sazariny. Niezwykle udane dzieło”¹⁰⁷.

Inny z filmów wykorzystywał, obecny od dawna w niemieckim obszarze kulturowym, stereotyp gościnnej i sympatycznej, ale lekkomyślnej szlachty polskiej. Mowa o *Polenblut* (Polska krew), filmowej adaptacji popularnej operetki Oskara Nedbała w reżyserii Karla (Karela) Lamača, którą w 1934 roku wyprodukowały wspólnie kinematografia niemiecka i czechosłowacka. Była to nieskomplikowana historia myślącego tylko o rozrywce polskiego szlachcica – hrabiego Baranskiego (Ivan Petrovich), którego życie kompletnie odmienia uczucie do pięknej włościanki Heleny Zaremy (Any Ondra).

W 1936 roku reżyser Georg Jacoby przeniósł na ekran kolejną operetkę, tym razem *Der Bettelstudent* (Student żebrak), austriackiego kompozytora z XIX wieku Karla Millöckera. Powstała kostiumowa komedia muzyczna osnuta na tle walki o władzę w Polsce między stronnikami Stanisława Leszczyńskiego i Augusta II Mocnego. Fabuła, mająca niewiele wspólnego z faktami historycznymi, opierała się na pozytywnym stereotypem Polaków, wyposażając go dodatkowo w cechy filoniemieckie. W obsadzie, obok Caroli Höhn w roli polskiej hrabiny Laury, znalazła się jedna z gwiazd niemieckiego filmu muzycznego – Marika Röck (Bronisława).

Filmowa adaptacja opowiadania Hermanna Sundermanna *Der Katzensteg* (Wąska ścieżka) z 1938 roku w reżyserii Fritza Petera Bucha odeszła całkowicie od oryginału. Według opowiadania baron von Schrander w czasie wojen napoleońskich wskazał Francuzom drogę umożliwiającą zaskoczenie wojsk pruskich, gdyż odezwała się w nim krew polskiej matki. Na ekranie postawa von Schrandera (Hannes Stelzer) nie ma podtekstu narodowościowego. Pozostała jedynie uproszczona ambiwalencja: zdrada-bohaterstwo z niewielkimi odniesieniami do polskich akcentów. Widać wyraźnie, że scenariusz dostosowano pośpiesznie do ówczesnego, trwającego jeszcze przez krótki czas, etapu poprawnych stosunków polsko-niemieckich.

Wątek polski bywał też kanwą bardzo lubianych przez szeroką publiczność filmów miłosnych. W XIX wiek przenosiły widza *Preussische Liebesgeschichte* (Pruskie awantury miłosne) nakręcone w 1938 roku przez Paula Martina. Nicią

¹⁰⁶ Czołową rolę rotmistrza Staniewskiego, poświęcającego życie w obronie towarzyszy broni, grał Willy Birgel, który w 1940 r. wystąpił w jawnie antypolskim filmie *Feinde* (Wrogowie).

¹⁰⁷ *JGT/F/*, cz. I, t. 3, zapis z 10 sierpnia 1937 r., s. 231.

przewodnią fabuły była miłość młodego *kronprinza* pruskiego, późniejszego cesarza Wilhelma I (Willy Fritsch) do księżniczki Elisy Radziwiłł (Lida Baarova). Intryga carskiego dworu udaremniła szczęście młodych i korzystną konstelację polityczną. Film nie wszedł na ekrany kin – premiera miała miejsce dopiero w 1950 roku – ze względu na czeską gwiazdkę L. Baarovą, która musiała zniknąć, kiedy Goebbels zerwał z nią bliską znajomość.

Romans z okresu I wojny światowej *Abenteuer eines jungen Herrn in Polen* (Przygody młodego pana w Polsce) nakręcił Gustav Fröhlich w 1934 roku. Austriacki podporucznik huzarów von Keller (zagrał go sam reżyser) znalazł się w majątku ziemskim Poczniakowska [*sic!*] koło Lublina, należącym do hrabiny Very Lubieńskiej (Maria Andergast). Dochodzi do miłosnego uniesienia, które przerywa wkroczenie do majątku rosyjskiego oddziału. Podporucznik, oskarżony o szpiegostwo, zostaje skazany na karę śmierci, od której ratuje go nagły kontratak wojsk austriackich. Ocalony, żegna się czule z hrabiną i rusza na wschód, obiecując rychły powrót po zakończeniu wojny.

Również wokół I wojny światowej rozwija się akcja filmu *Mazurka* (Mazur), w reżyserii Williego Forsta z 1935 roku. Była to historia Very Kowalskiej (Pola Negri), tancerki Teatru Wielkiego w Warszawie, zbałamuconej przez cynicznego rosyjskiego pianistę i dyrygenta Grigorija Michajłowa (Albrecht Schoenhals). Ceną za chwilowe zapomnienie pod wpływem alkoholu okazało się rozbitcie małżeństwa i utrata kontaktu z ukochaną córką Lisą (Ingeborg Theek). Kiedy po latach Vera, zarabiająca na życie jako szansonistka w nocnym lokalu, ujrzy córkę w towarzystwie Michajłowa, wyciągnie pistolet i zabije sprawcę swojego, a być może i córki, nieszczęścia. Banalna fabuła została poddana sprawnej obróbce przez doświadczonego reżysera. Zastosował on, wówczas rzadko jeszcze spotykaną, formę narracji filmowej opartą na reminiscencji: Vera Kowalska, stojąc przed sądem z oskarżenia o morderstwo, opowiada wydarzenia z dramatycznej przeszłości. Film kończy się wyrokiem skazującym, ale też sygnałem, który wskazuje na możliwość ulaskawienia. Niewątpliwą zaletą filmu stanowiła gra aktorów z Polą Negri na czele, która w brawurowej roli pełnej *sex appealu* gwiazdki *tingeltanglu*, a jednocześnie skrzywdzonej przez los żony i matki, zachwycała krytyków i publiczność. J. Goebbels, który obejrzał film na dzień przed premierą, zanotował entuzjastyczną opinię: „*Mazur* Forsta z Polą Negri. Zrobiony całkiem po mistrzowsku, a Negri gra porywająco”¹⁰⁸.

Był to triumfalny powrót gwiazdy niemieckiego, a następnie amerykańskiego kina niemego. Oprócz *Mazura*, należącego do największych sukcesów kasowych niemieckiej kinematografii okresu międzywojennego, Negri wystąpiła jeszcze w pięciu filmach fabularnych nakręconych w Niemczech w latach trzydziestych. Były to: *Moskwa–Szanghaj*, *Madame Bovary*, *Tango Notturmo*, *Die fromme Lüge* (Niewinne kłamstwo) i *Die Nacht der Entscheidung* (Noc decyzji). Spośród wymienionych tytułów jedynie *Tango Notturmo* (z popularnym do dziś

¹⁰⁸ *Ibidem*, cz. I, t. 2, zapis z 13 listopada 1935 r., s. 539.

tytułowym szlagierem śpiewanym przez Negri), nakręcone na przetaczającej się przez Europę fali tangomani, można uznać za dzieło w pełni udane. Pozostałe były tuzinkową produkcją, typową dla tamtego okresu¹⁰⁹. Publiczność niemiecka chodziła jednak chętnie na filmy z udziałem Negri, a propaganda Trzeciej Rzeszy czyniła wiele, aby niewątpliwa popularność artystki została zdyskontowana w interesie niemieckiej polityki wobec Polski. Staraniem Instytutu Niemiecko-Polskiego w Berlinie zorganizowano w marcu 1936 roku uroczysty, pełnospektaklowy występ Negri w teatrze „Scala”¹¹⁰. Aktorce okazywano przy tym szczególne względy. Gdy pojawiły się plotki o jej żydowskim pochodzeniu, Hitler zarządził dochodzenie, które przyniosło negatywny wynik. Wówczas, za pośrednictwem Alfreda Rosenberga, nakazał placówkom NSDAP tworzenie klimatu sympatii wokół gwiazdy¹¹¹. Korzystała ona z nadzwyczajnych ułatwień podatkowych i zezwoleń na pracę, a jej gaże należały do najwyższych w kinematografii niemieckiej¹¹². Minister PROMI skarżył się nawet w swoich dziennikach, że „Pola Negri połyka za dużo pieniędzy”, ale zarówno on, jak i führer należeli do wielbicieli talentu artystki¹¹³. Ostatni film w Niemczech – *Noc decyzji* – Negri nakręciła jesienią 1938 roku i niebawem wyjechała do USA. Miała nadzieję na kontynuację kariery w Hollywood, ale na przeszkodzie stanęły trudności językowe i – w znacznie większym stopniu – niechęć producentów do współpracy z aktorką występującą w filmach Trzeciej Rzeszy.

Bardzo niewiele wspólnych inicjatyw, pomijając okolicznościowe publikacje o J. Piłsudskim, zaistniało na gruncie wydawniczym. W latach 1935–1938 przetłumaczono i wydano w Niemczech zaledwie dziewiętnaście tytułów literatury polskiej, głównie współczesnych powieści, co i tak było znacznym postępem w porównaniu z okresem weimarskim¹¹⁴. Przykładowo – w tym samym czasie przetłumaczono w Niemczech 1140 pozycji angielskich, 399 – francuskich, 46 –

¹⁰⁹ Opinia Goebbelsa o dramacie kryminalno-spiegowskim *Moskwa–Szanghaj*: „Film jest niedobry, kiczowaty i przesadny. Ale Negri gra cudownie i w sposób chwytający za serce”. *JGT/F/*, cz. I, t. 2, zapis z 17 października 1936 r., s. 700.

¹¹⁰ AAN, Ambasada RP w Berlinie, 2444, raport z 4 kwietnia 1936 r.

¹¹¹ BA, NS 8/ 255, instrukcja A. Rosenberga dla narodowosocjalistycznej „Gminy Kulturalnej” w Berlinie z 2 lutego 1935 r., s. 132. Ostatnie zdanie tego osobliwego dokumentu brzmiało: „Ona [Negri] jest Polką, a więc Aryjką”. O kampanii medialnej w Rzeszy na rzecz „aryjskości” aktorki: Ch. Bandmann, J. Hembus, *Klassiker des deutschen Tonfilms 1930–1960*, München 1980, s. 252. Sama aktorka w swoich wspomnieniach podała, że jej „niearyjskie” pochodzenie „odkrył” J. Goebbels, być może niezadowolony z faktu, że Negri zatrudniła w charakterze sekretarki Żydówkę. P. Negri, *Pamiętnik gwiazdy* [wydanie polskie], Warszawa 1976, s. 383 nn.

¹¹² O szczególnych udogodnieniach dla P. Negri w zakresie pracy i płacy: O. Rathkolb, *Führertreu und gottbegnadet. Künstlereliten im Dritten Reich*, Wien 1991, s. 169.

¹¹³ *JGT/F/*, cz. I, t. 3, zapis z 14 grudnia 1937 r., s. 367. Po spotkaniu z P. Negri na przyjęciu wydanym przez Ambasadę RP w Berlinie Goebbels zanotował w dziennikach: „Pola Negri: wielka artystka, ale już nie piękna kobieta. Jednakże bardzo miła”. *JGT/R/*, t. 3, zapis z 4 marca 1936 r., s. 931. Hitler z kolei miał wysoko cenić aktorkę za rolę w *Mazurze*. P. Negri, *op. cit.*, s. 387.

¹¹⁴ Zob. bardzo użyteczna bibliografia K.A. Kuczyńskiego, *Polnische Literatur in deutscher Übersetzung von den Anfängen bis 1985*, Darmstadt 1987, *passim*.

węgierskich, 19 – w tłumaczeniu z języka chińskiego¹¹⁵. Najczęściej wydawano w okresie odprężenia polsko-niemieckiego książki Josepha Conrada-Korzeniowskiego, ale ten pisarz był uważany w Niemczech za Anglika. Poza tym do niemieckich księgarń trafiły między innymi tłumaczenia powieści Juliusza Kadena-Bandrowskiego *Generał Barcz*, Michała Choromańskiego *Zazdrość i medycyna* i Ryszarda Bolesławskiego *Polscy ułani*, a także poezje Kazimierza Wierzyńskiego. Nie zabrakło też tłumaczenia studium zdeklarowanego germanofila Władysława Studnickiego *Polska w politycznym systemie Europy*. Sam autor, wierny przez całe życie idei polsko-niemieckiego sojuszu o antyrosyjskim ostrzu, udał się po wydaniu swojej książki w Niemczech we wrześniu 1936 roku do Norymbergii, gdzie jako „gość honorowy” uczestniczył w kongresie NSDAP i rozmawiał o swoich koncepcjach z Hitlerem, Goebbelsem i von Ribbentropem¹¹⁶. Uogólniając, można powiedzieć, że w bieżącej produkcji książkowej Rzeszy nie zaistniał nurt *Polenliteratur* w pozytywnym sensie tego słowa. Nieliczne, napisane z przyjaznych Polsce pozycji, publikacje popularne o charakterze historycznym i biograficznym, w tym powieść o Janie III Sobieskim Ottokara Janetschka, zbiór opowiadań Friedricha Böhma o F. Chopinie czy też kompendium *Polen* Alberta Gottlieba, nie stworzyły należytej przeciwwagi dla książek o charakterze odwetowym, które konserwowały historyczne i współczesne uprzedzenia antypolskie¹¹⁷.

Na tym tle odrębne miejsce przypadło twórczości wielkopolskiego Niemca – Kurta Lücka (1900–1942). Urodzony w Chodzieży, uczestniczył w walkach przeciwko powstańcom wielkopolskim w 1918 roku, a następnie wziął udział w puczu Kappa w Berlinie w 1920 roku. Po zakończeniu I wojny światowej ukończył studia we Wrocławiu i obronił doktorat *Chłop w polskiej powieści XIX wieku*. Przez pewien czas pracował jako pełnomocnik niemieckiej frakcji parlamentarnej w Sejmie, a od 1926 roku zajął się organizacją instytucji finansowych mniejszości niemieckiej w Łucku na Wołyniu. Należał do założycieli „Deutsche Vereinigung” w Polsce oraz do władz niemieckiego „Historische Gesellschaft für Posen”, od 1934 roku kierował też „Deutscher Bücherverein für Posen-Pommern”¹¹⁸. Równolegle do pracy zawodowej i społecznej, która w latach trzydziestych zbliżała go coraz bardziej do ideologii narodowosocjalistycznej, Lück ba-

¹¹⁵ G. Berglund, *Der Kampf um den Leser im Dritten Reich. Die Literaturpolitik der „Neuen Literatur“ (Will Vesper) und der „Nationalsozialistische Monatshefte“*, Worms 1980, s. 157.

¹¹⁶ Subiektywny opis tych wydarzeń: W. Studnicki, *Irrwege in Polen. Ein Kampf um die polnisch-deutsche Annäherung*, Göttingen 1951, s. 28 nn.

¹¹⁷ J. Chodera, *Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918–1939*, Katowice 1969, s. 47. Wśród nowszych, bardziej pogłębionych studiów na temat *Polenliteratur* w Niemczech międzywojennych warto zwrócić uwagę na artykuły K. Schrötera, B. Chołuj i W. Kunickiego, [w:] *Studien zur Kulturgeschichte des deutschen Polenbildes 1848–1939*, hrsg. von H. Feindt, Wiesbaden 1995, s. 165 nn., 175 nn., 194 nn.

¹¹⁸ Na temat życia i działalności Lück: H.-W. Rautenberg, *Das historiographische Werk Kurt Lücks*, [w:] *Zwischen Konfrontation und Kompromiß*, hrsg. von M. Garleff, München 1995, s. 95 nn.; B. Drewniak, *Polen und Deutschland...*, s. 72 n.; R. Breyer, *Lück, Kurt, Volkstumsforscher*, [w:] *Neue Deutsche Bibliographie*, t. 15, Berlin 1987, s. 447.

dał kulturę Niemców osiadłych w Polsce, osobliwości ich mowy i obyczajów. Na tej podstawie powstały obszerne publikacje, które znalazły spory rezonans w Trzeciej Rzeszy. Licząca blisko 700 stron książka *Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens* (Siły niemieckie a rozwój Polski), wydana w 1934 roku w Plauen, dokumentowała jasno wyrażoną tezę: wszystkie osiągnięcia cywilizacyjne Polaków stanowią bezpośrednią lub pośrednią konsekwencję wpływów niemieckich. Autor wstępu, H. Rauschning, stwierdził, że książka służy „w najlepszym sensie poszukiwaniu porozumienia”. Nieco innego zdania był wydawca publikacji – Viktor Kauder, który uznał, że „dzieło to jako beznamiętna, ściśle naukowa praca badawcza, jest jednak głośnym napomnieniem pod adresem macierzystego narodu, aby przez duchowe zaniedbanie i lenistwo serca nie skazał na upadek liczącej ponad milion osób [sic!] niemieckiej grupy narodowej w Polsce”¹¹⁹. Następna, tylko nieco szczuplejsza, bo ponad 500-stronicowa książka Lücka *Der Mythos vom Deutschen in der polnischen Volksüberlieferung und Literatur* (Mit Niemca w polskiej tradycji narodowej i literaturze) została wydana w Poznaniu w 1938 roku. Autor, na podstawie rozległej analizy materiału literackiego, prześledził kształtowanie się obrazu Niemca w Polsce od średniowiecza aż po XX wiek. Ustalił, że Niemiec w polskiej tradycji posiadał niemal wyłącznie cechy negatywne, a literatura Polaków utrzymywała od wieków przekonanie o niemożności przerzucenia mostów pomiędzy obu narodami.

Przedstawione dzieła budzą po dzień dzisiejszy podziw dla rozmachu badawczego i wielkiej erudycji ich autora. Nie można też zlekceważyć dobrych intencji Lücka. Powołując się na deklarację niemiecko-polską ze stycznia 1934 roku, napisał on we wstępie do *Mitu Niemca*, że nadszedł wreszcie czas, aby przyjrzeć się „nieznośnemu obciążeniu duchowemu” w stosunkach sąsiedzkich i dokonać przewartościowania natury historycznej i światopoglądowej¹²⁰. W ówczesnej sytuacji, gdy przestrzeń polsko-niemiecką wypełniały głównie negatywne skojarzenia, wyniki badań Lücka musiały prowadzić nie tyle do ożywienia wzajemnego zainteresowania, ile raczej do utrwalenia obopólnych uprzedzeń. Tym bardziej że publikacjom Lücka łatwo postawić zarzut jednostronności spojrzenia i niedostatecznego uwzględnienia historycznych uwarunkowań. Niebawem, po wybuchu wojny, dorobek „wielkopolskiego Kolberga”, zapewne wbrew jego wyobrażeniom, posłużył propagandzie Trzeciej Rzeszy do utrwalania najczarniejszych elementów antypolskiego stereotypu.

Rozpatrując z kolei problem gazet i czasopism niemieckich z lat 1934–1938, można stwierdzić, że liczba informacji i komentarzy o Polsce i Polakach wyraźnie wzrosła, a ich ton miał charakter przychylny i pojednawczy. Od negatywnego obrazu wschodniego sąsiada odeszli też na pewien czas niemieccy karykaturzyści. W czasopismach satyrycznych w latach 1934–1938 pojawiły się rysunki utrzymane w tonacji umiarkowanie pozytywnej. Na przykład na łamach „Kład-

¹¹⁹ K. Lück, *Deutsche Aufbaukräfte...*, s. VII, IX.

¹²⁰ K. Lück, *Der Mythos...*, s. 1.

deradatsch” w numerze z 28 lipca 1935 roku znalazł się dobroduszny niemiecki Michel i uśmiechnięta młoda Polka. Przed nimi pies i kot jedzą z jednej miski, z boku na płocie pieje ile sił galijski kogut. Napis u góry głosi: „Przewyciężone uprzedzenia”, w podpisie natomiast Michel zwraca się do dziewczyny: „Widzisz Marinka [*sic!*], im [zwierzętom] nie przeszkadza nawet pianie koguta!”¹²¹. W tym samym czasopiśmie, w numerze z 29 listopada 1936 roku, karykaturzysta sięgnął do rozpowszechnionego w Niemczech stereotypu „pięknej Polki”. Dziewczynie w polskim stroju (rogatywka, obszyty futrem żupanik, buty z cholewami) uśmiechnięty Niemiec gdański wręcza rulon z tekstem układu o niestosowaniu przemocy z 1934 roku. W tle rysują się gdańskie urządzenia portowe nad Motławą. Napis u góry zawiera zdanie: „Gdańskie chrupiące migdały”, w podpisie Niemiec pozdrawia dziewczynę: „Dzień dobry najmilsza!”¹²².

Gdy jednak przegląda się teksty w prasie niemieckiej z omawianego okresu, widać wyraźną, momentami wręcz skrajną, wybiórczość w doborze tematyki współczesnej. Gazety w Rzeszy interesowały się głównie faktami, które zaświadczały o zbieźnoścu celów polskiej i niemieckiej elity władzy. Z sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej eksponowano wydarzenia, wskazujące na umacnianie się tendencji autorytarnych i militarystycznych, ostry kurs wobec opozycji antysanacyjnej, zwalczanie środowisk komunistycznych, a także zdarzające się niekiedy burdy antysemickie. Taki wydzźwięk miały na przykład doniesienia medialne w związku z wystąpieniami antyżydowskimi w Przytyku koło Radomia i w Warszawie (marzec 1936), po pogromie Żydów w Mińsku Mazowieckim, po „najeździe” Adama Doboszyńskiego na Myślenice (czerwiec 1936), po ekscesach skrajnie prawicowych organizacji studenckich we Lwowie (listopad 1937), po ogłoszeniu przez Polskę deklaracji w sprawie traktowania mniejszości narodowych (listopad 1937), a także w kontekście zmian personalnych we władzach Obozu Zjednoczenia Narodowego (styczeń 1938)¹²³. Informacjom o zwalczaniu w Polsce ruchu komunistycznego, prezentowanego zazwyczaj jako „spisek żydowsko-marksistowski”, towarzyszyły zabiegi o przyciągnięcie RP do bliższej współpracy na tym polu. Jesienią 1934 roku były prowadzone rozmowy na temat przystąpienia Polski do organizacji „Antikomintern”, związanej z PROMI. Po zawiązaniu przez Trzecią Rzeszę i Japonię w listopadzie 1936 roku Paktu Antykominternowskiego naciski tego rodzaju na Polskę nasiliły się, ale ostatecznie nie przyniosły efektu¹²⁴. Można założyć, że tak jak na przedstawionym już obszarze polityki zagranicznej dysponentom środków masowego przekazu w Trzeciej Rzeszy zależało w odniesieniu do polityki wewnętrznej na wytworzeniu wrażenia konwergencji, zbliżania się do siebie obu państw pod względem ideologiczno-ustrojowym i bieżącej praktyki rządzenia.

¹²¹ Reprodukacja, [w:] T. Szarota, *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*, Warszawa 1988, s. 375.

¹²² Reprodukacja, *ibidem*, il. 19.

¹²³ Liczne przykłady medialne tego rodzaju przytoczył C. Roschke, *op. cit.*, s. 153 nn.

¹²⁴ H.K. Rosenthal, *German and Pole. National Conflict and Modern Myth*, Gainesville 1976, s. 98 n. Zob. też M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 233, 319.

Usuwanii zdarzających się w mediach nieporozumień i odstępstw od zawartych umów służyła, obok spotkań ekspertów obu krajów, praktyka bieżących reklamacji. Odbyły się trzy spotkania przedstawicieli stron: 4–6 października 1934 roku w Warszawie, 17–19 czerwca 1936 roku w Berlinie i 4–5 kwietnia 1938 roku w Warszawie. Liczba zastrzeżeń szła w tysiące, a ich największe nasilenie przypadło na lata 1934–1935. Polacy zgłaszali głównie uwagi do książek, broszur i wydawnictw kartograficznych, sygnalizując użycie sformułowań typu: „zrabowane obszary” i „krwawiąca granica” lub zamieszczanie na współczesnych mapach granicy wschodniej Rzeszy sprzed 1918 roku. Relatywnie mniej reklamacji dotyczyło wycieczek nad nową granicę niemiecko-polską, treści publicznych przemówień i tablic pamiątkowych oraz napisów na nowo wznoszonych pomnikach. W minimalnym zakresie polskie pretensje dotyczyły przedstawień teatralnych, filmów i audycji radiowych. Statystykę polskich reklamacji sporządził, opierając się na aktach MSZ RP, P. Fischer¹²⁵. Z jego obliczeń dla okresu marzec–grudzień 1935 r. wynika, że ambasada RP w Berlinie interweniowała w AA 33 razy. Spośród 423 szczegółowych zastrzeżeń 31% dotyczyło książek, 20,8% – map, 18,9% – gazet codziennych oraz 11,3% – wycieczek nadgranicznych. Obiekcje wobec filmów i programów radiowych objęły 1,4% wszystkich przypadków.

Generalnie strona polska okazywała niezadowolone ze sposobu realizacji w Rzeszy porozumień z 1934 roku. Droga załatwiania bieżących reklamacji była długa i często celowo przewlekana – od AA przez PROMI do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i ewentualnie do interwencji policji. W rozmowie z wiceministrem Szembekiem w czerwcu 1936 roku naczelnik Wydziału Prasowego MSZ, Witold Skiwski, oświadczył, że strona niemiecka „pod względem czysto prasowym” wypełniła zobowiązania „dość akuratanie”. Natomiast w odniesieniu do wydawnictw politycznych, książek szkolnych, map itp., obligacje zostały wykonane zaledwie w dwudziestu procentach¹²⁶.

Nie da się zaprzeczyć, że z inicjatywy PROMI i AA lub też na skutek interwencji ambasady RP zniknęło z obiegu publicznego w Rzeszy sporo publikacji, widowisk teatralnych i filmów, które uznano za sprzeczne z literą i duchem porozumień polsko-niemieckich. Poza wspomnianym już zablokowaniem wznowienia książki F.W. von Oertzena wstrzymano druk antypolskiej książki Manfreda von Killingera *Kampf um Oberschlesien* (Walka o Górny Śląsk), a także drugie wydanie podobnej publikacji dyrektora archiwum w Gdańsku – Walthera Reckego *Die polnische Frage als Problem der europäischen Politik* (Sprawa polska jako problem polityki europejskiej). Odeszło czasowo od problematyki polskiej wyjątkowo napastliwe czasopismo „Volk und Reich”. W teatrach Rzeszy zaprzestano wystawiania sztuki Maxa Halbego *Heinrich von Plauen* o wojnach polsko-

¹²⁵ P. Fischer, *op. cit.*, s. 195 n.

¹²⁶ *Diariusz...*, t. II, notatka z 16 czerwca 1936 r., s. 222–223. Zob. też: utrzymana w podobnej tonacji notatka wewnętrzna Wydziału Prasowego MSZ z 23 października 1935 r., E. Rudziński, *op. cit.*, s. 171 nn.

-krzyżackich oraz dramatu śląskiego Hansa Christopha Kaergla *Volk ohne Heimat* (Naród bez ojczyzny). Z kin zniknęły powstałe w okresie weimarskim filmy fabularne: *Brennende Grenze* (Płonąca granica) z 1927 roku i *Der schwarze Husar* (Czarny huzar) z 1932 roku oraz film dokumentalny o Śląsku *Land unterm Kreuz* (Kraj pod krzyżem) z 1927 roku. Doszło nawet do tego, że z nakręconego w 1935 roku filmu fabularnego *Variété* usunięto pejoratywne odezwanie się: „Du Besufski!”, doszukując się w tym analogii do nazwiska Piłsudskiego¹²⁷. Ustępstwa te stanowiły jednak przysłowiowy wierzchołek góry lodowej.

Oceniając całościowo efekt reorientacji mass mediów Trzeciej Rzeszy z lat 1934–1938 w kwestii sposobu i zakresu ujmowania zagadnień polskich, można pokusić się o następujące uogólnienia:

1) Zmiana dotyczyła stereotypu kreowanego i dokonywała się odgórnie, drogą administracyjnych nakazów i zakazów. W związku z tym modyfikacje były powierzchowne i fragmentaryczne, dając rezultaty głównie tam, gdzie najpełniej manifestował się centralistyczny charakter propagandy (radio, film, główne tytuły gazet i czasopism, druki i książki w masowych nakładach).

2) Zwrot nie rzutował wstecz, nie dawało się wyeliminować z cyrkulacji społecznej wydanych wcześniej tekstów o tematyce antypolskiej¹²⁸. Wprawdzie wycofano z bieżącej oferty księgarń i domów wysyłkowych wiele tytułów o tym charakterze, ale pozostały one w większości w bibliotekach i wypożyczalniach, nie wspominając już o księgozbiorach prywatnych oraz różnego rodzaju instytucji i organizacji.

3) Ocieplenie stosunków na linii Berlin–Warszawa spowodowało ograniczenie publicznej aktywności uczelni i instytucji naukowych zajmujących się historią i obrazem współczesnym Polski w sposób niekoniecznie zgodny z duchem porozumienia. Trwała jednak bez przeszkód praca badawcza i dydaktyczna, nie zmieniał się też podstawowy punkt widzenia na relacje polsko-niemieckie. Mowa o niektórych uniwersytetach (Wrocław, Królewiec, Berlin, Lipsk), a także instytutach określanых potocznie mianem wschodnich. Wśród nich należałoby wymienić: Ostinstitut (Instytut Wschodni) w Królewcu (od 1916), Osteuropa-Institut (Instytut Europy Wschodniej) we Wrocławiu (od 1918), Wirtschaftsinstitut für Russland und Oststaaten (Instytut Gospodarki Rosji i Państw Wschodnich) w Królewcu (od 1922), Ostland-Institut (Instytut Kraju Wschodniego) w Gdańsku (od 1927) i Institut für Mittel- und Südosteuropäische Wirtschaftsforschung (Środkowo- i Południowoeuropejski Instytut Badań Gospodarczych) w Lipsku (od 1927). W 1933 roku powołano też do życia Nord- und Ostdeutsche For-

¹²⁷ Powyższe przykłady za: D. Herweg, *Von der „Polnischen Wirtschaft“ zur Un-Nation. Das Polenbild der Nationalsozialisten, [w:] Feindbilder in der deutschen Geschichte. Studien zur Vorurteilsgeschichte im 19. und 20. Jahrhundert*, Berlin 1994, s. 209 n.; K. Fiedor, *„Volk und Reich“ instrumentem antypolskiej propagandy*, „Studia z Najnowszej Historii Niemiec i Stosunków Polsko-Niemieckich”, Poznań 1986, s. 435 nn.; B. Drewniak, *Teatr i film...*, s. 87 n.

¹²⁸ Pojęcie, jak wiele tego rodzaju literatury wydano w republice weimarskiej, daje bogata w fakty, ale dyskusyjna pod względem metodologicznym publikacja J. Chodery, *op. cit.*, *passim*.

schungsgemeinschaft (NOFG, Północno- i Wschodniemiecka Wspólnota Badawcza), która zajmowała się między innymi badaniem historii wpływów niemieckich na terenie Polski. Do najbardziej znanych przedstawicieli badań wschodnich przed 1939 rokiem zaliczali się: filozofowie – prof. Hermann Aubin i prof. Albert Brackmann, prawnicy – prof. Axel von Freytagh-Loringhoven i prof. Reinhardt Maurach, ekonomiści – prof. Georg Behagel i prof. Theodor Oberländer (szef BDO) oraz historycy – prof. Hans Koch i prof. Erich Keyser¹²⁹.

4) Działy organizacje społeczne stawiające sobie za cel popularyzację wiedzy o „niemieckim Wschodzie”, a w gruncie rzeczy krzewiące hasła rewizji granicy wersalskiej z Polską. Na czoło, ze względu na zasięg i aktywność, wysunął się Związek Niemieckiego Wschodu (BDO), który został założony w maju 1933 roku z połączenia kilku ziomkostw i organizacji przesiedleńczych¹³⁰. Sekundował Narodowy Związek do spraw Niemczyzny za Granicą (Volksbund für das Deutschtum im Ausland – VDA). VDA formalnie zajmował się sprawami oświaty i kultury mniejszości niemieckiej w krajach Europy Środkowej. Faktycznie jednak stanowił kanał przekątnikowy dla propagandy zagranicznej Trzeciej Rzeszy. O przejście kontroli nad BDO i VDA toczyła się rywalizacja między AA, PROMI, Organizacją Zagraniczną NSDAP a Placówką Pośredniczącą w sprawach Niemców Etnicznych (VoMi). U schyłku lat trzydziestych dominację zapewniła sobie VoMi, związana z Głównym Urzędem SS. Pod nadzorem VoMi znalazła się też Fundacja Niemiecka (DS) finansująca większość inicjatyw na rzecz ludności Vd w Europie Środkowej, w tym również w Polsce¹³¹.

Władze Trzeciej Rzeszy usiłowały od 1934 roku nałożyć pewne ograniczenia na antypolską działalność BDO i VDA, ale w praktyce, zwłaszcza jeśli chodziło o tereny przygraniczne, odnosiło to niewielki skutek. W listopadzie 1934 roku ustąpił przewodniczący BDO – Franz Lüdtke, znany ze szczególnie antypolskiego nastawienia. Jego miejsce zajął, uchodzący za bardziej umiarkowanego, Th. Oberländer. Występując podczas konferencji prasowej w marcu 1935 roku, oświadczył on, że BDO nie chce zakłócać „oficjalnej polityki zagranicznej”, ale będzie „potajemnie” kontynuować dotychczasową działalność¹³². Aktywność

¹²⁹ Na temat „badań wschodnich” prace R. Goguela, utrzymane w specyficznym stylu historiografii NRD, m.in.: *Niemiecka imperialistyczna Ostforschung w czasie II wojny światowej* [wydanie polskie], Poznań 1961. Nowsza, bardziej pogłębiona literatura: G. Aly, S. Heim, *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutschen Pläne für eine neue europäische Ordnung*, Frankfurt/M. 1993, s. 91 nn.; H.-Ch. Harten, *De-Kulturation und Germanisierung. Die nationalsozialistische Rassen- und Erziehungspolitik in Polen 1939–1945*, Frankfurt/M.–New York 1996, s. 14 nn.

¹³⁰ Gruntowną monografię BDO, wraz z opisem działalności propagandowej, opracował K. Fiedor, *BUND... Przybliżenie działalności BDO na obszarze Opolszczyzny*: K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim w latach 1933–1940*, Katowice 1970.

¹³¹ Na ten temat: M. Cygański, *SS w polityce zagranicznej III Rzeszy w latach 1934–1945*, Warszawa–Wrocław 1975, zwłaszcza s. 10 n.

¹³² BA, ZSg 101/28, zapis z 7 marca 1935 r. Warto przy tej okazji wspomnieć, że w latach 1933–1936 komórką propagandy radiowej w ramach Urzędu Prasowego BDO kierował A.-I. Berndt, jeden z najbardziej zagorzałych nazistów wśród wyższych urzędników PROMI.

propagandowa BDO należała do najbardziej krytykowanych przez stronę polską. Kierownictwo BDO, tłumacząc swoje postępowanie, używało często argumentu, że nie wie, jak daleko może się posunąć, gdyż nie ma – co było zresztą prawdą – opublikowanego tekstu porozumień polsko-niemieckich w sprawie mass mediów z 1934 i 1937 roku¹³³.

Jak trudno było osiągnąć zadowolający Polaków postęp, świadczą dwa konkretne przykłady. W 1933 roku został zrealizowany przez specjalistę od problemów wschodnich Niemiec Fritza Puchsteina film oświatowy *Jenseits der Weichsel* (Na tamtym brzegu Wisły). Niedopuszczony do normalnej dystrybucji w kinach, film był wyświetlany podczas zebrań NSDAP oraz na obozach Służby Pracy Rzeszy (RAD) i Hitlerjugend. Po interwencji ambasady RP rozpowszechnianie filmu zostało zakazane przez PROMI, ale dopiero w styczniu 1936 roku. Inne filmy oświatowe, szerzące antypolski rewizjonizm, jak na przykład *Danzig* (Gdańsk), *Schlesien* (Śląsk) itp., wyświetlano bez przeszkód na zamkniętych pokazach i nie było na to żadnej rady. Z kolei w połowie 1937 roku, na skutek reklamacji ambasady RP, władze PROMI nakazały konfiskatę jednego z numerów organu BDO – „Ostland”. Sprawa ciągnęła się tak długo, że w końcu skonfiskowano jedynie resztki nakładu.

5) Skutki polsko-niemieckiego porozumienia z 1934 roku w niewielkim stopniu, o ile w ogóle, wpłynęły na funkcjonowanie tak ważnych instytucji indoktrynacji społecznej, jak szkoła, organizacje i wojsko. Z analiz Romualda Gellesa wynika, że antypolski kurs w niemieckiej oświacie w latach trzydziestych nie uległ modyfikacji. Autor zwrócił uwagę, że jednym z kluczowych celów wychowawczych szkoły niemieckiej lat trzydziestych oraz programu szkoleń kadry nauczającej było „budzenie woli Wschodu”. W praktyce oznaczało to ustawiczne kwestionowanie granicy polsko-niemieckiej¹³⁴. Gdy przyjrzeć się zawartości planów i programów nauczania, a także praktyce dydaktycznej, to stosunek Niemców do wschodniego sąsiada cechowała w dalszym ciągu ignorancja oraz tendencja do degradacji i deformacji wiedzy o Polsce. Wprawdzie w wyniku starań strony polskiej doszło do powołania w kwietniu 1937 roku polsko-niemieckiej komisji do spraw oceny i ewentualnej rewizji podręczników do historii w obu krajach, ale rozmowy na ten temat nie wykroczyły poza fazę wstępną. Jedną z nielicznych zmian stało się wprowadzenie do kolejnych wydań niektórych podręczników tekstu polsko-niemieckiej deklaracji ze stycznia 1934 roku¹³⁵. Z kolei systematyczna indoktrynacja antywspółczesna, prowadzona w organizacjach masowych typu SA, SS, Niemiecki Front Pracy (DAF), Służba Pracy Rzeszy (RAD) czy też Hitlerjugend i Związek Niemieckich Dziewcząt (BDM), uderzała swoim ostrzem również w Polskę. Podobnie działało się w utworzonym w 1935 roku Wehrmach-

¹³³ K. Fiedor, *BUND...*, s. 36; P. Fischer, *op. cit.*, s. 207.

¹³⁴ R. Gelles, *Sprawy polskie w szkole niemieckiej w latach 1919–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, zwłaszcza s. 168 n., 198 nn. (wnioski końcowe).

¹³⁵ Negocjacje na ten temat, opierając się głównie na polskich źródłach dyplomatycznych, przedstawił R. Gelles, *Sprawy polskie...*, s. 191 nn. Zob. też E. Meyer, *Die deutsch-polnischen Schulbuchgespräche von 1937/38*, „Internationale Schulbuchforschung”, nr 10, 1988, z. 4, s. 403 nn.

cie, tym bardziej że jego kadra dowódcza, wywodząca się z weimarskiej Reichswehry, reprezentowała tradycyjne nastawienie antypolskie¹³⁶.

Kilkuletni okres odwilży w stosunkach z Polską wniósł pewne, niekiedy daleko idące, zmiany w obrazie mass mediów Trzeciej Rzeszy. Nie mógł natomiast przynieść trwałych przekształceń w zachowaniach i postawach społecznych. Nie negując znaczenia rozwijających się po 1934 roku kontaktów instytucjonalnych i międzyludzkich, można założyć, że nie spowodowały one wyraźniejszych zmian w nastawieniu Niemców wobec Polski i Polaków. Dominowała postawa rezerwy i przekonanie o tymczasowym charakterze nowego kursu wobec wschodniego sąsiada¹³⁷.

Takiemu stanowisku hołdowało też wielu przedstawicieli kierowniczych kół Rzeszy, a wśród nich minister PROMI. Demonstrując pojednawcze gesty na scenie publicznej, Goebbels nie wyrzekł się myśli o rewizji granicy z Polską. Nie skąpił też uszczypliwych, a nawet wręcz obraźliwych uwag o Polakach w zapiskach prywatnych. Oto niektóre z nich: „Eden [minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii] traktuje Gdańsk jako manewr odwracający uwagę. Ale my mu dosolimy. Führer wziął duży rozpęd. Kiedyś dostaniemy Gdańsk z powrotem”; „Polska prasa podżega znowu w sprawie Gdańska, nasza lekcja najwyraźniej nie wystarczyła. Przypuszczalnie musimy ją powtórzyć”; „W warszawskim Sejmie bezczelne mowy przeciwko Niemcom. Tak – ci Polaczkowie!”¹³⁸. Bodaj czy nie najtrafniej charakteryzuje jego ówczesne nastawienie konstatacja z grudnia 1936 roku: „Z Polską żadne małżeństwo z miłości, ale rozsądny stosunek. Dało to nam możliwość zbrojeń”¹³⁹.

Ten relatywizm, świadczący o instrumentalnym podejściu do zagadnień polsko-niemieckich, pokrywał się całkowicie z poglądami Hitlera i innych przywódców ruchu narodowosocjalistycznego. Dopóki istniała nadzieja na podłączenie Rzeczypospolitej do nazistowskiego zaprzęgu, gotującego się do drogi na Wschód, dopóty obraz Polski i Polaków w mass mediach Rzeszy cechowała powściągliwość, a w wielu momentach wręcz przyjazna pojednawczość. Jeszcze w połowie stycznia 1938 roku, komentując w dziennikach swoje ostatnie, blisko dwugodzinne spotkanie z polskim ministrem spraw zagranicznych, Goebbels zapatrywał się z optymizmem na stosunki polsko-niemieckie. Towarzyszyła temu pochlebna uwaga o J. Becku, że „[...] to mądra i dobrze zorientowana głowa. On wie, czego chce, i zapewne jest również lojalnym partnerem”¹⁴⁰.

¹³⁶ Na ten temat: M. Messerschmidt, *Die Wehrmacht im NS-Staat. Zeit der Indoktrination*, Hamburg 1969, zwłaszcza s. 58 n.

¹³⁷ Analogiczne zdanie wygłosili indagowani w tej sprawie niemieccy rozmówcy: Karl-Heinz Langhagel, Celle, relacja z 14 stycznia 1997 r.; Wolfgang Reckling, Frankfurt/M., relacja z 16 października 1992 r.; dr Alfred Seidl, Monachium, relacja z 12 kwietnia 1988 r.

¹³⁸ *JGT/R*, t. 3, zapisy z 5 lipca i z 6 listopada 1936 r., s. 968, 1003 n.; *JGT/F*, cz. I, t. 3, zapis z 10 sierpnia 1937 r., s. 231.

¹³⁹ *JGT/R*, t. 3, zapis z 2 grudnia 1936 r., s. 106.

¹⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 14 stycznia 1938 r., s. 1179. Również szef polskiej dyplomacji wyniósł z rozmowy, która jego zdaniem toczyła się „w tonie niezmiernie serdecznym”, bardzo dodatnie wrażenie. Zauważył też, że Goebbels „wyraził duże zadowolenie z rozwijających się stosunków polsko-niemieckich”. *Diariusz...*, t. IV, sprawozdanie z 13 stycznia 1938 r., s. 420 n.

Wizerunek lojalnego partnerstwa był Rzeszy bardzo potrzebny w okresie podejmowania decyzji o *Anschlussie* Austrii w połowie marca 1938 roku. Aby uzyskać pożądaną neutralność Polski wobec tego faktu, kanclerz Hitler posunął się podczas przemówienia w Reichstagu 20 lutego 1938 roku do określenia stanu stosunków polsko-niemieckich mianem „coraz bardziej przyjacielskie zbliżenie”. „Wiem doskonale – kontynuował mówca – że w pierwszym rządzie należy to zawdzięczać okoliczności, iż nie było wówczas w Warszawie zachodniego parlamentaryzmu, lecz pewien polski marszałek, który jako wybitna osobistość zrozumiał, jak wielkie znaczenie dla Europy mieć będzie niemiecko-polskie odprężenie”¹⁴¹. Ze środków masowego przekazu, przytaczających *in extenso* i komentujących jak zwykle szeroko przemówienie führera, obywatele Rzeszy dowiedzieli się też, że oba państwa – Polska i Niemcy – respektują w należytej zgodzie wzajemne prawa na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

W następnych tygodniach i miesiącach propaganda narodowosocjalistyczna robiła wszystko, aby obraz współpracy polsko-niemieckiej prezentował się jak najlepiej. Była uważająca nawet w najdrobniejszych kwestiach. Gdy na przykład Niemieckie Biuro Informacyjne (DNB) przyniosło w kwietniu 1938 roku wiadomość o secesji z sanacyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego jednej z grup politycznych, instrukcja PROMI dla mass mediów zakazywała komentarzy na ten temat, wysuwając argument o konieczności zachowania „pełnej neutralności”¹⁴². Z odpowiednią „troskliwością” prasa niemiecka miała natomiast już od końca marca 1938 roku eksponować głosy prasy polskiej o niezadowoleniu Polaków zamieszkujących Czechosłowację¹⁴³.

Zbliżał się kolejny etap rewizji ładu wersalskiego w Europie, polskie żądanie odzyskania Zaolzia, niezależnie od ich zasadności historycznej i demograficznej, uwiarygodniały w danym momencie historycznym hitlerowski plan rozczłonkowania Czechosłowacji. Nic więc dziwnego, że propaganda Trzeciej Rzeszy podejmowała wiele wysiłków, aby przedstawić własne apetyty na czeskie Sudety jako fragment większej kwestii terytorialnej, w którą zaangażowane są również Węgry i Polska. Przez prasę i radio niemieckie przetoczyła się w lecie i wczesną jesienią 1938 roku fala informacji i komentarzy wskazujących na zgodność opinii polskich i niemieckich polityków, którzy określali Czechosłowację jako „sztuczny twór państwowy”, niezdolny do samodzielnej egzystencji¹⁴⁴. Wraz z *consensu* pogłębił sam führer w wystąpieniu podczas kongresu NSDAP w Norymberdze 12 września 1938 roku. Po pierwsze wysoko ocenił znaczenie deklaracji z 21 stycznia 1934 roku jako czynnika stabilizującego europejski pokój, po drugie zaś oświadczył, że Niemcy mają obecnie „ze wszystkich stron w pełni zadawalające ich granice”. W oficjalnym tekście przemówienia, przeka-

¹⁴¹ M. Domarus, *Hitler. Reden und Proklamationen 1932–1945, kommentiert von einem deutschen Zeitgenossen*, t. I, cz. 2, Wiesbaden 1973, s. 802.

¹⁴² BA ZSg 102/10, zapis z 21 kwietnia 1938 r.

¹⁴³ *Ibidem*, 101/11, zapis z 28 marca 1938 r.

¹⁴⁴ Liczne przykłady cytuje C. Roschke, *op. cit.*, s. 190 nn.

zanym do prasy, sformułowanie „ze wszystkich stron” zostało zastąpione zwrotem „z wielu stron”¹⁴⁵. Niemniej jednak ogólne wrażenie, jakoby Hitler akceptował terytorialny *status quo* w Europie Środkowej, w tym także przebieg granicy polsko-niemieckiej, pozostało, zwłaszcza u mniej dociekliwych odbiorców, a tacy przecież stanowią większość masowego audytorium.

Stwarzane przez propagandę Trzeciej Rzeszy poczucie, że między Niemcami a Rzeczpospolitą nie ma już żadnych kwestii spornych i że oba państwa realizują wspólne cele, rosło w miarę nadciągania kryzysu sudeckiego. Niemieckim środkom masowego przekazu sterowanym przez mechanizm cenzuralnych instrukcji udało się na przykład uwypuklić znamiennej koincydencje: 20 września 1938 roku kanclerz Hitler przyjmuje na audyencji ambasadora RP Lipskiego, następnego dnia rząd polski występuje wobec Pragi z postulatem przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Zaolziańskim. Albo: władze polskie 30 września 1938 roku wystosowują wobec Czechów ultimatum z żądaniem odstąpienia Zaolzia, 1 października 1939 roku przedstawiciel AA, poseł G. Aschmann, oświadcza niemieckim dziennikarzom: „Oczywiście wspieramy polskie żądania, przekazując odpowiednie meldunki za pośrednictwem DNB. Wspieramy jednak, zastrzegł się z domieszką hipokryzji Aschmann, jedynie do pewnej niewidzialnej granicy, mianowicie do momentu, w którym Polacy podejmą zdecydowane uderzenie wojskowe”¹⁴⁶. Rząd czeski polskie ultimatum przyjął, władze i mass media niemieckie pośpieszyły z pochwałami pod adresem wschodniego sąsiada. Jesienią 1938 roku Polska miała w Niemczech tak dobrą prasę (i radio), jak bodaj nigdy w okresie międzywojennym¹⁴⁷. Obraz ten odcinał się silnym kontrastem od ocen w wielu innych państwach europejskich, gdzie politykę Polski wobec problemu sudeckiego porównywano nierzadko do zachowania „hieny” czy też „szakala”¹⁴⁸.

24 października 1938 roku, podczas trzygodzinnego spotkania w Berchtesgaden, minister spraw zagranicznych Rzeszy J. von Ribbentrop wysunął wobec ambasadora RP J. Lipskiego szereg zawołanych uprzejmą formą postulatów, znanych w literaturze przedmiotu jako koncepcja „całościowego rozwiązania” (*Globallösung*) problemów niemiecko-polskich¹⁴⁹. Odtąd nacisk nazistowski stopniowo narastał, a potęgowanie żądań wobec Polski odbywało się głównie kanałami dyplomatycznymi. Obraz Polski w środkach masowego przekazu Trzeciej Rzeszy w zasadzie nie zmieniał się w ciągu następnych miesięcy. Na przykład prasa niemiecka zareagowała z dystansem na opublikowanie 26 listopada 1938 roku komunikatu polsko-radzieckiego, w którym obie strony podkreśliły wolę re-

¹⁴⁵ Fragmenty tekstu przemówienia Hitlera ze zwrotem „z wielu stron”: M. Domarus, *op. cit.*, t. I cz. 2, s. 902. Zob. też M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 425; S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998, s. 79.

¹⁴⁶ BA, ZSg 102/12, zapis z 1 października 1938 r.

¹⁴⁷ M.in. *Prag übergibt Teschen am 2. Oktober an Polen. Becks Erfolg; Polen feiert die Wiedergewinnung des Olsagebietes*, „VB” z 2 i 3 października 1938 r., s. 1, 1.

¹⁴⁸ Takie głosy przytoczył S. Żerko, *op. cit.*, s. 98 n.

¹⁴⁹ Omówienie przebiegu spotkania: *ibidem*, s. 112 nn.

spektowania podpisanych dotąd umów dwustronnych¹⁵⁰. Z rzeczową powściągliwością, zaleconą przez instrukcje PROMI, śledzono też w niemieckich mass mediach spotkania w styczniu 1939 roku ministra Becka z Hitlerem i z von Ribbentropem w Berchtesgaden i Monachium, a także rewizytę w tym samym miesiącu w Warszawie ministra spraw zagranicznych Rzeszy¹⁵¹. Prasa i radio w Rzeszy zareagowały też, zgodnie z ogólnymi instrukcjami, całkowitym milczeniem na falę wystąpień antyniemieckich, które w drugiej połowie lutego i na początku marca 1939 roku przetoczyły się przez Gdańsk, a następnie przez Warszawę, Poznań, Kraków i inne duże miasta Rzeczypospolitej¹⁵².

Od schyłku 1938 roku pojawiały się jednak zakulisowe sygnały świadczące o groźbie dekompozycji dotychczasowego wizerunku Polski i Polaków w Trzeciej Rzeszy. Oto 12 listopada 1938 roku dla środków masowego przekazu w Rzeszy została wydana instrukcja, zakazująca publikowania informacji o złym traktowaniu polskiej mniejszości narodowej w innych krajach, jako że takie „sekundowanie Polsce jest niepożądane, gdyż w samej Polsce z niemiecką mniejszością narodową postępuje się nadzwyczaj źle”¹⁵³. 3 grudnia 1938 roku doszło do dalszej eskalacji: prasa na terenach wschodnich Rzeszy miała już informować o złym traktowaniu Niemców etnicznych w Polsce, w innych regionach należało jeszcze zachowywać na ten temat milczenie. Wprawdzie ta instrukcja została odwołana w końcu lutego 1939 roku, ale w końcu marca 1939 roku przywrócono ją w pewnym zakresie ponownie¹⁵⁴.

Było to już po ogłoszeniu 23 marca 1939 roku częściowej mobilizacji w Polsce, o której wprawdzie PROMI zakazywało wspominać niemieckim mass mediom, ale jednocześnie dodawało groźbę, że „[...] Niemcy tylko jeszcze przez krótki czas będą się przyglądać w milczeniu [całej sytuacji]”. Należało w tekstach prasowych uwzględniać następującą ocenę: „[...] coraz bardziej słabnie w Polsce pozycja tych sił, które opowiadają się za rozsądnym kompromisem z Niemcami, zgodnie z ponawianymi ciągle propozycjami Führera”. Autorzy instrukcji wybiegali też myślą naprzód, spekulując, „co strona niemiecka powinna uczynić w razie pomyślnego rozwiązania kwestii polskiej przy użyciu siły. W przypadku takiej ewentualności, stwierdzano bez obsłonek, cały obszar [Polski], który do 1914

¹⁵⁰ Instrukcja PROMI, wydana 28 listopada 1938 r., nakazywała w tej kwestii: „Na temat polsko-rosyjskich uzgodnień wolno jedynie zamieszczać informacje zawierające fakty, bez komentarzy, artykułów redakcyjnych i cytowania głosów prasy zagranicznej”. Następnego dnia dyspozycje zmieniono, zezwalając na komentarze, ale tylko takie, które wykazywałyby, że opublikowany komunikat polsko-radziecki to „błahostka”. BA, ZSg 102/13, zapisy z 28 i 29 listopada 1938 r.

¹⁵¹ Zob. np. BA, ZSg 101/12, zapisy z 5, 6 i 24 stycznia 1939 r. Głosy prasowe, m.in. *Der polnische Aussenminister vom Führer empfangen; Beck aus München ausgereist*, „VB”, 7, 8 stycznia 1939 r., s. 1, 1. Także: *Polen begrüsst Ribbentrop-Reise; Herzliche Begrüssung in Warschau; Polens Presse: Mit Vertrauen in die Zukunft*, *ibidem*, 14, 27 i 28 stycznia 1939 r., s. 1, 1, 1.

¹⁵² *Ibidem*, ZSg 102/14, zapisy z 24 i 25 lutego 1939 r.

¹⁵³ *Ibidem*, ZSg 102/13, zapis z 12 listopada 1938 r.

¹⁵⁴ *Ibidem*, ZSg 110/10, zapisy z 3 grudnia 1938 r. oraz z 25 i 27 lutego 1939 r. Także zbiory Institut für Zeitgeschichte, München (dalej: IfZG), Da 70.01, okólnik z 29 marca 1939 r.

roku należał do Niemiec, zostałyby [...] przyłączone do Rzeszy. Polacy zachowaliby korytarz [pomorski] jedynie w wypadku, gdyby przyjęli życzliwą – w szerokim tego słowa znaczeniu – postawę wobec Niemiec”¹⁵⁵. Jak zanotował w tym samym czasie w swoich dziennikach Goebbels, führer ma zamiar w sprawie Wolnego Miasta Gdańska „przycisnąć nieco Polaków”, a wtedy Niemcy będą musiały „przełknąć gorzką pigułkę i zagwarantują granice Polski”. Nazajutrz minister PROMI dał wyraz przekonaniu, że „osiągniemy [nasz] cel”, ale w dwa dni później wyraźnie poirytowany zanotował: „Polska sprawia nam jeszcze duże trudności. Polaczki [*sic!*] są i pozostaną naturalnie naszymi wrogami, nawet jeśli w przeszłości oddali nam z wyrachowania niemałą przysługę”¹⁵⁶.

Tego samego dnia na łamach wydawanego z inspiracji PROMI oficjalnego biuletynu DNB ukazał się niepodpisany artykuł o sytuacji w Polsce. Zwrócono w nim uwagę na wzrastającą liczbę incydentów wymierzonych przeciwko ludności niemieckiej. Nie pisano o nich dotąd w prasie, gdyż władze Rzeszy miały nadzieję, że rozsądek weźmie górę i Polska powróci do „wytycznych Piłsudskiego” i „linii 26 stycznia [1934 roku]”. Tymczasem, jak wynikało to z treści artykułu, tego rodzaju oczekiwania nie spełniły się, a co więcej – Polaków zwodzą „syrenie głosy z zewnątrz”, namawiające do zejścia z drogi kompromisu z zachodnim sąsiadem¹⁵⁷. Aluzja była przejrzysta: chodziło o ostrzeżenie Polski przed pokusą bliższego związania się z państwami zachodnimi.

Tej ewentualności, jak się wydaje, ciągle jeszcze nie traktował poważnie ani Hitler, ani Goebbels. Ten ostatni, nawet gdy dotarła do niego wiadomość o rychłym wyjeździe Becka do Londynu po ogłoszeniu przez Wielką Brytanię i Francję gwarancji niepodległości Polski, miał nadzieję, że szef polskiej dyplomacji „nie da się namówić do przyjęcia postawy antyniemieckiej”¹⁵⁸. Dlatego też po złożeniu przez premiera brytyjskiego w Izbie Gmin deklaracji o przyznaniu gwarancji Polsce, środki masowego przekazu w Rzeszy otrzymały polecenie, aby oświadczeniu N. Chamberlaina „poświęcić niewielką wzmiankę, nie nadając mu rozgłosu”¹⁵⁹. Gdy jednak stało się jasne, że Rzeczpospolita Polska i Wielka Brytania podpisały w początkach kwietnia 1939 roku porozumienie, będące *de facto* układem sojuszniczym¹⁶⁰, w komentarzach medialnych nakazano dziennikarzom niemieckim akcentować tezę, że Polska schodzi z drogi wytyczonej przez marszałka Piłsudskiego, stając się „narzędziem sił wrogich pokojowi” i polityki „okrażania”, a zarazem ofiarą nikczemnych podszeptów służących jedynie inte-

¹⁵⁵ BA, ZSg 101/34, zapis z 27 marca 1939 r.

¹⁵⁶ JGT/F/, cz. I, t. 3, zapisy z 25, 26 i 28 marca 1939 r., s. 582 nn.

¹⁵⁷ *Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz*, nr 59, z dnia 28 marca 1939 r., biuletyn zachowany w aktach PA AA, Pol.V, Politische Beziehungen Polens zu Deutschland, t. 7, s. E 415189nn. Treść artykułu, niewątpliwie aprobowanego przez Goebbelsa, przytoczył S. Żerko, *op. cit.*, s. 280.

¹⁵⁸ JGT/R/, t. 3, zapis z 1 kwietnia 1939 r., s. 1316.

¹⁵⁹ BA, ZSg 102/15, zapis z 31 marca 1939 r.

¹⁶⁰ Tak sądzi, nie bez racji, S. Żerko, *op. cit.*, s. 297. Formalnie biorąc, sojusz polsko-brytyjski został zawarty 25 sierpnia 1939 r.

resom Wielkiej Brytanii. Równocześnie instrukcje PROMI wymagały od środków masowego przekazu zachowania absolutnego milczenia w kwestii żądań Rzeszy pod adresem Rzeczypospolitej. Należało też nie stwarzać wrażenia, jakoby „drzwi do Polski zostały ostatecznie zatrzaśnięte”¹⁶¹.

Było to już jednak tylko podzwonne dla polityki przyjaznego kursu wobec wschodniego sąsiada. 10 kwietnia 1939 roku minister propagandy i oświecenia narodowego Rzeszy zanotował w swoich dziennikach znamienne słowa: „Londyn i Warszawa zawarły układ o wzajemnej pomocy. A więc Beck wpadł w pułapkę zastawioną przez lordów. Zapewne Polska będzie musiała za to bardzo drogo zapłacić”¹⁶². Złowróbną zapowiedź potwierdził dalszy bieg wydarzeń: podjęcie przygotowań do wojny z Polską, wypowiedzenie przez Hitlera deklaracji z 26 stycznia 1934 roku, a także – co wtedy wydawało się jeszcze informacją mało istotną – nakaz zaniechania przez mass media Trzeciej Rzeszy wszelkich polemik ze Związkiem Radzieckim¹⁶³. W ciągu kwietnia i maja 1939 roku zaczął zmieniać się w szybkim tempie sposób traktowania Polski i Polaków przez propagandę narodowosocjalistyczną w Niemczech. Jak za dotknięciem różdżki złego czarownika na propagandowej scenie miejsce wizerunku dobrego sąsiada i pożądanego sojusznika zajął znowu obraz polskiego wroga. Miał to być wróg „odwieczny”, „śmiertelny”, „absolutny” i „obiektywny”, a więc taki, którego należy bez litości zabić, albo jeszcze lepiej – wytepić niczym robactwo. Wojna propagandowa z Polską zaczęła się o kilka miesięcy wcześniej od agresji militarnej. Ułatwiła ją i nadała jej sens zbrodniczej krucjaty, która odebrała życie wielu milionom Polaków, a w ostatecznym rozrachunku – również Niemców.

* * *

Paradoks historii sprawił, że ocieplenie stosunków polsko-niemieckich przypadło na okres umacniania się systemu totalitarnego Trzeciej Rzeszy i rozwoju tendencji autorytarnych w Rzeczypospolitej Polskiej. Oba państwa – każde na swój sposób – pragnęły polepszenia wzajemnych kontaktów, ale kierowały nimi wyraźnie odrębne cele. Dla Polski normalizacja stosunków z Niemcami była ważnym elementem s t a b i l i z a c j i systemu bezpieczeństwa i równowagi w Europie Środkowej. Dla narodowosocjalistycznej Rzeszy bliskie związki z Rzeczpospolitą miały natomiast stanowić sposób na przyciągnięcie Polaków do programu d e s t a b i l i z a c j i układu sił w Europie i realizacji planu zdobywania „przestrzeni życiowej” na Wschodzie. Ta zasadnicza odmienność celów stała się podstawową przyczyną rozminięcia się oczekiwań obu partnerów i w konsekwencji załamania się procesu normalizacji. Stosunkowo szybko okazało się, że pozytywne, w wielu przypadkach nawet zaskakująco śmiałe korekty wizerunku Polski i Polaków w Niemczech mają przede wszystkim cha-

¹⁶¹ IfZG, Da 70.01, okólniki z 3 i 5 kwietnia 1939 r.; BA, ZSg 102/15, zapis z 6 kwietnia 1939 r.

¹⁶² JGT/R/, t. 3, zapis z 10 kwietnia 1939 r., s. 1317.

¹⁶³ BA, ZSg 101/13, zapis z 5 maja 1939 r.

rakter doraźny i taktyczny. Stosunkowo łatwo można je było przeprowadzić, bo dokonywano ich za pomocą scentralizowanego, pozbawionego konkurencji, aparatu propagandy totalnej. Z równą łatwością propaganda Trzeciej Rzeszy porwała do dawnego, obowiązującego w okresie Republiki Weimarskiej, obrazu polskiego wroga, wyposażając go niebawem w szczególnie odrażającą cechę rasowej „niepełnowartościowości”.

Lata 1934–1938, dostarczające wielu dowodów woli porozumienia i chęci przełamania wieloletnich uprzedzeń i pejoratywnych stereotypów, pozostały historycznym epizodem bez trwałych, pozytywnych następstw. Zasługują jednak na uwagę, i to nie tylko historyków, gdyż oprócz wniesienia wartości czysto poznawczych stanowią również *memento* dla tych wszystkich, którzy sądzą, że dla wykreowania pozytywnego wizerunku obcego lub własnego narodu wystarczy zręczna manipulacja środkami masowego przekazu. Akurat przykład współczesnych Polaków i Niemców dobitnie pokazuje, że przemiany w procesie wzajemnego postrzegania wymagają nie tylko mądrości, dalekowzroczności i konsekwencji polityków, ale również – a może nawet przede wszystkim – wytrwałej współpracy społeczeństw i to w wymiarze wielu pokoleń.

POLEN UND DIE POLEN IN DER PROPAGANDA DER NATIONALSOZIALISTEN IN DEUTSCHLAND (1934–1938)

Zusammenfassung

Am 26. Januar 1934 wurde die deutsch-polnische Nichtangriffserklärung unterzeichnet. Das Klima der bilateralen Beziehungen hat sich deutlich gebessert, es kam auch zur Wandlung der gegenseitigen Bilder in den Massenmedien beider Länder. Der Verf. analysiert auf Grundlage der Archivalien (hauptsächlich der Aktenbestände des Bundesarchivs in Koblenz, des Politischen Archivs des Auswärtigen Amtes in Bonn sowie des Archivs der Neuen Akten in Warschau) die Maßnahmen der Propaganda im Dritten Reich, die eine Modifizierung der bisherigen Polen-Berichterstattung erstrebten. Die Analyse wurde auf Grund der Pressebefunde (hauptsächlich auf Grundlage des „Völkischen Beobachters“), der Filme, des Rundfunks sowie der Massenpublikationen durchgeführt. So wurden die Richtung, das Ausmaß sowie die Intensität der beobachteten Wandlungen im Bild der Polen sowie Polens festgelegt. Das analytische Material diente zur Beantwortung folgender Forschungsfragen: wie wurden die initiierten Korrekturen motiviert, wie tiefgreifend waren die Änderungen und: ob es in den damaligen Verhältnissen möglich war, eine dauerhafte Wende in den deutsch-polnischen Beziehungen herbeizuführen, und, was damit aufs Engste verbunden war, die traditionellen antipolnischen Stereotype sowie Vorurteile abzubauen. Nach der Erforschung des Materials kam der Verf. zum Schluss, dass vom Standpunkt des Dritten Reiches aus die Verbesserung der Beziehungen zu Polen das europäische Kräfteverhältnis stören und den „Lebensraum“ im Osten erschließen sollte. Die Korrekturen der bisherigen Polenbilder in den Massenmedien des Dritten Reiches, manchmal sehr kühn (zum Beispiel der eigenartige Kultus des Marschalls Piłsudski) durchgeführt, gehörten in ein breiteres Rahmenkonzept. Als die Republik Polen, die sich nach den Prämissen des Gleichgewichts richtete, das Angebot einer Zusammenarbeit bei der Ostexpansion ablehnte, kehrte der Propagandaapparat im Frühjahr 1939 zu den alten, in der Weimarer Republik propagierten Feindbildern und bereicherte sie zusätzlich um die Komponente der rassistischen „Minderwertigkeit“. Gerade die Zeit von 1934 bis 1938, in der man viele Belege für

Bemühungen finden kann, die bisherigen Stereotype und Vorurteile abzubauen, blieben in den deutsch-polnischen Beziehungen eine bloße Episode ohne dauerhafte, positive Folgen. Diese Periode verdient allerdings die Aufmerksamkeit nicht nur der Historiker, weil man neben den Erkenntnisaspekten darin auch eine Warnung finden kann, die sich an jene richtet, die meinen, dass zur Schaffung eines positiven Bildes der eigenen oder fremden Nation, lediglich die Manipulationen der Massenmedien ausreichend sein könnten.